

poprostu

STUDENCKIE CZASOPISMO SPOŁECZNO-LITERACKIE

Nad kordonami

Dziecko zapłakało. Sen matki zawsze jest czujny — tym bardziej w więzieniu. Hilda Benthien usypia niemowlę, które przyszło na świat za murami adenauerowskiego więzienia.

Jaka „winę” mają odpokutować za kramami Hilda i jej dziecko? Hilda jest zwykłą niemiecką kobietą. Jak miliony uczciwych ludzi walczyła o to, by nie odrzucił się hitlerizm w ojczyźnie Goethego i Marksa. Za „zbrodnie” walki o pokojowe, niepodległe i zjednoczone Niemcy reżim Adenauera osadził Hildę w więzieniu.

W walce o wolność dla młodej patriotki niemieckiej i o wolność dla niemowlęcia rozlewa się szeroko po zachodnich Niemczech akcja protestacyjna. Stapia się ona w jedno z walką o pokój i niepodległość, którą u boku klasy robotniczej toczy młodzież niemiecka. Zdradziecki rząd odpowiada represjami. W więzieniu — jednym z tych, w których neohitlerowcy z Bonn trzymają tysiące patriotów — choruje na gruźlicę bohater młodzieży niemieckiej, Walter Straubitz. Dla walki z postępowymi siłami w Niemczech spuszczone z łańcucha również faszystowskich bojówkarzy z BDJ. Pogrobowcy III Rzeszy przygotowali „Dzień X”, który zakończył się sromotną porażką podpalaczy. Teraz te same ciemne siły planują nowe prowokacje. Walkę o ich pokrzyżowanie i o ostateczne zwycięstwo demokracji niemieckiej toczy dziś młodzież po obu stronach Łaby.

W walce tej młodzież Niemiec nie jest osamotniona. O niepodległość swoich krajów walczy młodzież wszystkich części świata. Niebezpieczeństwo jest wspólne. Dlatego przeciw wspólnemu wrogowi trwa wspólna walka „młodzieży”.

Była rezydencja królów włoskich Santa Anna w Pizie ma być — według planów De Gasperiego — oddana amerykańskiej bazie lotniczej znajdującej się w pobliżu tego miasta. Ale innego zdania jest młodzież. W dniach 10—12 maj br. obradowała w Rzymie Rada Narodowa Związku Studentów, która uchwaliła rezolucję domagającą się otwarcia w Santa Anna agrobiologicznego ośrodka naukowego. Rezolucję tę masowo poparła ucząca się i pracująca młodzież włoska.

Brazylia „ziemia krwi i przemocy” jest także ojczyzną wielkiego rewolucjonisty Luisa Carlosa Prestesa, ojczyzną bohaterskiej młodzieży, która mimo terroru i prześladowań broni pokoju i zdradzonej przez faszystów niepodległości. Niedawno studenci brazylijscy zorganizowali wiec dla przedyskutowania zagadnień związanych z przygotowaniem młodzieży świata do III Światowego Kongresu Studentów. W brutalny sposób żandarmeria wojskowa rozprężyła wiec dokonując licznych aresztowań. Nasz kolega Jose Alfredo Liberato został dotkliwie pobity przez rozwydrzonych żandarmów. Wyrazem ogromnego oburzenia w całym kraju z po-

wodu tej nowej prowokacji faszystów jest m. in. protest wysłany do parlamentu przez komisję złożoną ze studentów i profesorów.

Nie ma dziś kraju kapitalistycznego, w którym więzienia nie byłyby pełne młodych bojowników o szczęście ojczyzny. W Wenezueli policja pogwałciła autonomię gmachu uniwersyteckiego dokonując masowych aresztowań. Młodzi patrioci osadzeni zostali w więzieniu i w obozie koncentracyjnym na słynącej z zabójczego klimatu wyspie Guasina. Redaktor studenckiego pisma „Principio” Gilbert Morillo poddany został wraz z innymi więźniami okrutnym torturom i bestialskiemu biciu. Jego list przemycony z więzienia zdemaskował zbrodnie faszystów. O życie towarzysza Morillo toczy się walka. Zamknięty już od roku w celi bez światła, izolowany od świata w strasznym więzieniu San Juan de la Moros, Gilbert Morillo nie przestał być jednym z przywódców młodzieży swego kraju. Dla uratowania mu życia konieczny jest protest studentów świata — pisze Manuel Caballero, członek Wenezuelskiej Federacji Ośrodków Akademickich.

Wspólna walka młodzieży całego świata niezbędna jest nie tylko by uratować życie Gilberta Morillo. Niezbędna jest także po to, by uratować życie naszego pokolenia zagrożonego przez inspiratorów trzeciej wojny światowej.

Ze znaczenia naszej „nie znającej granic ni kordonów” przyjaźni zdają sobie sprawę coraz szersze rzesze młodzieży. Studenci Stanu Wisconsin w USA pisali w liście do studentów Uniwersytetu Warszawskiego:

„Wzajemna wymiana poglądów między studentami ze wszystkich części świata pomoże nam w dalszym dążeniu do pokoju i przyjaźni między narodami”.

Ale nie tylko my zdajemy sobie sprawę ze znaczenia międzynarodowej walki młodzieży świata. Zdają sobie z tego sprawę również imperialiści, którzy boją się jej jak ognia. Dlatego usiłują rozerwać więzy przyjaźni łączące młodzież. Chwytają się w tym celu najniebezpieczniejszych metod odziedziczonych w spadku po Hitlerze i doprowadzonych do szczytów perfidii przez rozmaitych macaczych. Rasizm, szowinizm, dyskryminacja tej lub innej części młodzieży — oto środki, którymi właściciele wypchanych safesów i ich polityczni ekonomowie usiłują poderwać przyjaźń młodego Murzyna i Anglika, Amerykanina i Chińczyka, Rosjanina i Francuza. Rozumiejmy bowiem, że ta międzynarodowa przyjaźń, zrodzona we wspólnych bojach o prawa młodzieży, jest źródłem naszej siły, znajdującej wyraz w nieustannym wzroście szeregów SFMD i MZS. Ale „postępowi” ludzie świata krzyżują plany powaśnienia narodów, uniemożliwiają rozpętanie hitlerowskich prześladowań rasowych i narodowych. Ostatnio Uniwersytet w Kolumbii postanowił zerwać się z patronatu nad wszystkimi organizacjami stu-

denckimi, które przy rekrutacji członków opierają się na zasadach dyskryminacji rasowej i religijnej.

*
W Pekinie setki robotników pracuje przy budowie nowoczesnego sanatorium wznoszonego tam przez Międzynarodowy Związek Studentów. Zaś warszawscy studenci budują Młodzieżowy Park Kultury. W liście studentów warszawskiej SGGW do chińskiej delegacji na III Kongres Studentów czytamy:

„W przededniu naszego wspólnego święta przesyłamy Wam gorące, braterskie pozdrowienia... Na Kongresie wspólnie zadokumentujemy wolę walki o pokój, o lepsze warunki bytu, pracy i nauki dla wszystkich kolegów z krajów kapitalistycznych i podzielimy się naszymi osiągnięciami.”

Studenci warszawskiej Akademii Sztuk Plastycznych przygotowują jako podarki dla zagranicznych delegatów rzeźby, obrazy, ludowe tkaniny. Wśród tych podarków znajdziemy szkice z walk w Korei. Wie zapewne koreański student Kim-e-sang, któremu wojna przerwała studia, że w dalekiej Polsce jego koledzy studenci swą sztuką składają wyraz solidarności z toczoną przezeń walką.

Miesięcznik studentów południowo-wschodniej Francji podkreślając doniosłe znaczenie Kongresu Studentów pisze:

„Kongres będzie miał wielki oddźwięk w kołach studenckich całego świata. Kongres zacieśni więz studentów świata. Trochę dobrej woli studentów wszystkich krajów, a wszystko jest możliwe.”

Życie wykazało, że rzeczywiście zjednoczona młodzież świata stanowiąca część światowego frontu sił postępowych dzięki swej jedności może wywalczyć ogromnie wiele, może pokrzyżować antyludzkie plany imperialistów. Dlatego tak wiele nadziei i ufności wszystkich uczciwych ludzi towarzyszy naszym tegorocznym przygotowaniom do Festiwalu i Kongresu Studentów.

*
20 listopada 1933 r. w więzieniu sanacyjnym w Poznaniu urodził się syn znanego działacza rewolucyjnego Józefa Wieczorka. Dziś Włodek Wieczorek, członek Związku Młodzieży Polskiej korzysta wraz z całą polską młodzieżą z dobrodziejstw drogi okupowanej wolności.

O taką właśnie przyszłość całego pokolenia zrodzonego tak jak dziecko Hildy Benthien w krajach, gdzie szaleje ludobójczy imperializm walczy młodzież świata. Wspaniałym podsumowaniem osiągnięć tej walki a także przepiękną manifestacją jedności i przyjaźni młodzieży całego świata oraz jej nieugiętości w dążeniu do osiągnięcia najszczytniejszego celu naszej ery — pokoju jest IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

JERZY WIATB



W Korei zamilkły działa

W Korei zgasił płomień wojny, który przez 37 miesięcy stanowił zarzewie nowej, światowej pożogi, nowej krwawej rzezi między narodami. Rozpętana z inspiracji amerykańskich imperialistów, przez ich agenta, krwawego kata Korei Li Syn Mana, wojna koreańska została zakończona rozejmem — wywalczonym przez siły pokoju całego świata.

Dlaczego teraz i dopiero teraz trwające 2 lata i 17 dni rokowania doprowadziły do rozejmu?

Do rezygnacji z zarzewia wojennego w Korei amerykańscy podżegacze wojenni zostali zmuszeni głównie przez dwie okoliczności. Zmusiła ich do tego sytuacja, jaka wytworzyła się na froncie koreańskim oraz wzmagająca się ustawicznie walka o pokój narodów świata, znajdujących do niej natchnienie w na wskroś pokojowej polityce wielkiego Związku Radzieckiego.

Prasa burżuazyjna od szeregu miesięcy nie starała się ukrywać faktu, że amerykańska kampania wojenna w Korei znalazła się w impasie. Wbrew chętlwym, utrzymanym w hitlerowsko - geobelsowskim stylu, zapowiedziom Mac Arthura, Ridgwayów, Mark Clarków i Li Syn Manów (jak np. „bojowa” zapowiedź Li Syn Mana w 1950 r., że w ciągu trzech dni podbije Pół. Koreę czy też zapewnienie Mac Arthura dane w październiku tegoż roku żołnierzom amerykańskim, że „na święta będą w domu”), mimo iż imperialiści rzucili na podobój Korei Ludowej najlepsze, na jakie ich było stać, siły militarne — kończą wojnę tam, gdzie ją zaczęli.

Bohaterska armia koreańsko-chińska zadawała napastnikom dotkliwe ciosy. Lisymnanowcy i amerykańscy interwenci stracili w kampanii niemal milion ludzi, w tym 300 tys. Amerykanów; na tę agresywną kampanię ścignięto z narodu amerykańskiego 20 miliardów dolarów. Mężnie walczącego w obronie swojej wolności narodu koreańskiego agresorzy nie zdołali złamać przy pomocy takich ludobójczych środków jak broń bakteriologiczna i bomby napalmowe.

Bohatersko walczący naród koreański i ochotnicy chińscy dowiedli wrogiem w sposób oczywisty, że nie mogą ich pokonać największe nawet, imperialistyczne siły. Oto jedna okoliczność, która zmusiła napastników do zawarcia rozejmu.

Niemniej istotna była i druga okoliczność — wzrost sił światowego obozu pokoju, pokojowa polityka Związku Radzieckiego.

Rokowania rozejmowe rozpoczęto przed dwoma laty z inicjatywy Rządu Radzieckiego w Radzie Bezpieczeństwa. Rokowania te mimo sabotowania przez Amerykanów, mimo prowokacji Li Syn Mana, dzięki zdecydowanej woli pokojowej strony koreańsko - chińskiej, dzięki energicznemu poparciu tej woli

przez ludy świata — uwieńczone zostały rozejmem.

Oznacza on zupełny krach głoszonej przez amerykańskich imperialistów „polityki siły”. Twórcy i głosiciele tej wrogiej ludzkości „teorii” przekonali się na własnej skórze, że polityka ta jest bezskuteczna w stosunku do krajów demokratycznych.

Rozejm w Korei oznacza nie tylko krach imperialistycznej „polityki siły”. Oznacza on również wielki triumf radzieckiej polityki, głoszącej, że wszystkie, najbardziej skomplikowane problemy międzynarodowe można rozwiązać w drodze rokowań, drogą pokojową a nie drogą wojny, szantażu i prowokacji politycznych.

Zawarcie rozejmu w Korei oznacza, że trzeźwo myślący wodzowie i ideologicznie imperializm zdają sobie już dokładnie sprawę, że i oni jedynie po tej pierwszej, pokojowej drodze mogą chodząc.

Jakie, najzupełniej niewątpliwie prawdy wynikają dla każdego człowieka z przebiegu wojny koreańskiej, z długotrwałych rokowań w sprawie jej zakończenia?

Trwająca ponad trzy lata bohaterska walka ludu koreańskiego potwierdziła raz jeszcze tę wielką prawdę, że żadna siła nie jest w stanie ujarzmić narodu walczącego w obronie swojej wolności i niepodległości. Rozpętana przez amerykańskich rekinów kapitalistycznych wojna w Korei ukazała w całej odrażającej nagości ludobójcze, rozbójnicze odczucie imperializmu. Wojna ta zdemaskowała rzeczywiste plany podpalaczy świata, usiłujących zatopić świat we krwi w imię zwiększenia miliardowych zysków monopolu amerykańskich.

Rozejm w Korei jest potwierdzeniem również i tej prawdy naszych czasów, że siły pokoju są zdecydowanie silniejsze od sił wojny, że narody świata są zdolne pokrzykować zbrodnicze plany podżegaczy wojennych, że o sprawach wojny i pokoju w coraz większym stopniu decyduje nie garstka monopolistów, ale narody, pragnące zachowania i utrwale

nia pokoju. Rokowania w Korei dowiodły wreszcie, że im bardziej narody o bezwładną podżegaczom wojennym ich zbrodnicze lapy, tym bardziej chwytają się oni niecných, perfidnych prowokacji. Dlatego narody muszą być czujne, muszą zdecydowanie walczyć z wszelkimi prowokacyjnymi aktami, które zmierzaliby do zerwania rozejmu, stanowiącego wielkie zwycięstwo w walce — prowadzonej przez cały światowy oboz pokoju na czele ze Związkiem Radzieckim — o odprężenie w sytuacji międzynarodowej.

Wzmoc aktywność w walce o pokój — oto praktyczny wniosek, jaki wypływa z przebiegu wojny w Korei i długotrwałych rokowań w sprawie jej zakończenia dla każdego, kto walczy o to, aby nie dopuścić do nowej, potwornej, krwawej rzezi wojennej.

RYSZARD TURSKI

Pięćdziesiąt lat Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego 30. VII. 1903 – 30. VII. 1953

„Bolszewizm istnieje jako prąd myśli politycznej i jako partia polityczna od 1903 r.” (Lenin).

Bolszewizm ukształtował się na II Zjeździe Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji, który obradował w okresie od 30 lipca do 23 sierpnia 1903 r., najpierw w Brukseli, a następnie w Londynie. Zjazd był doniosłym wydarzeniem w historii KPZR, w historii rosyjskiego i międzynarodowego rewolucyjnego ruchu klasy robotniczej.

Na tym historycznym Zjeździe stworzone zostały podstawy bojowej, marksistowskiej partii, uchwalono rewolucyjny program i statut partyjny, utworzono centralne organa kierownicze partii. Zjazd przebiegał w atmosferze walki o ostateczne zwycięstwo kierunku leninowsko - iskrowskiego, pod znakiem nieprzejednanej walki z oportunistami i drobnomieszczańskim nurtem ruchu robotniczego wewnątrz SDPRR, przede wszystkim zaś z ekonomistami i mieniszewikami. Powstały, w atmosferze bezwzględnej walki ze zdrajcami i oportunistami, bolszewizm ukształtował się na par-



(Rys Sieriebriannego)

Pierwsze spotkanie F. Dzierżyńskiego z W. Leninem i J. Stalinem na IV (Połączeniowym) Zjeździe SDPRR w Sztokholmie. Kwiecień 1906 r.

tyjnej konferencji w Pradze w 1912 r. w samodzielną marksistowsko-leninowską partię nowego typu.

II Zjazd poprzedzony był ogromną pracą przygotowawczą — ideologiczną i organizacyjną — rozpoczętą przez Lenina jeszcze w 1897 roku. W przygotowaniach tych olbrzymią rolę odegrała leninowska „Iskra” oraz znakomita praca „Co robić?”, w której Lenin rozwinął plan budowania partii nowego typu.

W obradach II Zjazdu SDPRR uczestniczyła z głosem doradczym delegacja Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, która powstała 60 lat temu, w lipcu 1893 r. Podczas obrad rozpoczęto rozmowy w sprawie przyłączenia SDKPiL do SDPRR. Rozmowy te z polecenia zjazdu były kontynuowane przez KC SDPRR i w kwietniu 1906 r. na IV Zjeździe SDPRR w Sztokholmie doprowadziły do połączenia SDKPiL z SDPRR.

SDKPiL powstała i rozwijała się w zaciętej walce w burżuazji, z nacjonalizmem i reformizmem wsącznym do klasy robotniczej przez PPS — agenturę burżuazji w polskim ru-

chu robotniczym. SDKPiL-owcy wychowywali polską klasę robotniczą w duchu nieprzejednanej walki z burżuazją, oportunistycznymi i reformistycznymi socjalzdrajcami, w duchu najgłębszego proletariackiego internacjonalizmu. Lenin mówił o nich, że „stworzyli po raz pierwszy czysto proletariacką partię w Polsce i proklamowali olbrzymiej wagi zasadę najściślejszej łączności robotnika polskiego i rosyjskiego w ich walce klasowej”.

W tym samym roku, w którym odbywał się II Zjazd SDPRR, SDKPiL w pierwszomajowej, przepełnionej duchem internacjonalizmu odezwie głosiła:

„Robotnicy i robotnicy polscy! W walce swojej o lepszą przyszłość nie jesteście sami. W całym państwie cara, od granic Polski do Sybiru, od Nowy do Kaukazu — wszędzie burzy się lud robotczy, wszędzie to samo hasło przeciw panowaniu cara, przeciw krwi, przeciw żadnym łapówkom i kradzieży ministrom i czynownikom, przeciw samowładztwu, dzikości i barbarzyństwu. Nie sami idziecie do walki, armia rewolucyjna wzrasta w całej Rosji, drżą już kruche mury niewoli carskiej, a w milionowych dłoniach rosyjskiej klasy robotniczej, tak samo jak w Waszych dłoniach, powiewa czerwony sztandar socjalnej demokracji i socjalnej rewolucji”.

Duchem internacjonalizmu przepełniona była cała działalność SDKPiL. W „Notatkach delegata V Zjazdu SDPRR”, który odbył się w Londynie w kwietniu i maju 1907 r., o postawie delegacji SDKPiL na tym zjeździe Józef Stalin pisał: „Wszyscy Polacy zdecydowanie szli za bolszewikami... Bolszewizm — to taktyka prawdziwych proletariuszy”.

Założyciele i wodzowie SDKPiL, Feliks Dzierżyński, Róża Luksemburg, Julian Marchlewski byli razem wybitnymi działaczami międzynarodowego ruchu robotniczego.

Pół wieku minęło już od czasu skryształowania się bolszewizmu jako samodzielnego kierunku politycznego, od czasu opracowania przez geniusza rewolucji, nieśmiertelnego wodza i nauczyciela rosyjskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego — Włodzimierza Lenina — podstawowych zasad ideologicznych i

organizacyjnych partii klasy robotniczej.

KPZR doprowadziła do obalenia w Rosji władzy obszarników i kapitalistów, zorganizowania dyktatury proletariatu, do zbudowania społeczeństwa socjalistycznego, do rozbicia zagrażających narodom i cywilizacji światowej, hitlerowskich Niemiec.

Kierowana przez utalentowanych uczniów i najbliższych współbojowników Lenina i Stalina czołowa „brygada szturmowa” światowego ruchu rewolucyjnego konsekwentnie realizuje te wszystkie zasady, które pół wieku temu sformułowali bolszewicy — śmiało prowadzi klasę robotniczą i cały naród radziecki do komunizmu.

W marszu do komunizmu bohaterska KPZR w dalszym ciągu wzmacnia wielonarodowe państwo socjalistyczne, nieustannie troszczy się o maksymalne zaspokajanie stale rosnących potrzeb ludzi radzieckich, konsekwentnie kontynuuje politykę utrzymania i utrwalenia pokoju.

Czuja na wszelkiego rodzaju knowania wrogów, partia demaskuje i nieszkodliwia agentów imperializmu i karierowiczów, którym udało się przeniknąć do jej szeregów. Źródłem sukcesów, siły Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego są m. in. opracowane przez Lenina, stosowane w okresie półwiekowego istnienia partii zasady kolektywnego kierownictwa partyjnego i normy życia partyjnego.

Czołowa „brygada szturmowa” światowego ruchu rewolucyjnego, niezwykła partia Lenina-Stalina, jest wielkim wzorem dla wszystkich partii komunistycznych i robotniczych, a wśród nich i dla Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, kontynuatorki sławnych tradycji „pierwszej czysto proletariackiej partii w Polsce” — Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego bogata w wielkie pięćdziesięcioletnie doświadczenie, zahartowana w wielkich bojach klasowych zwycięsko prowadzi ludy świata do coraz to nowych sukcesów w walce o pokój, demokrację, socjalizm!

Materiały dla studentów wyjeżdżających na wieś

O wysoką aktywność organizacji wiejskich ZMP w okresie zniw

W całym kraju trwają zniwa — najbardziej gorący, niezmiernie ważny okres pracy w rolnictwie. W tym roku są one szczególnie trudne, ze względu na większy niż w ubiegłych latach areal uprawy, niestabilną pogodę, zwiększoną groźbę stonki i wynikającą stąd potrzebę stałego przeglądania półziemniaczanych przy zachowaniu jednak maksymalnej intensywności przy pracach żniwnych.

Dotychczasowy przebieg zniw wykazuje, że większość ludności pracującej na wsi i młodzieży dobrze zrozumiała swoje zadania w żniwach — pracuje ofiarnie, wykonuje i przekracza plany kampanii. Daje się jednak tu i ówdzie zauważyć samopuszkanie. Wróg usiłuje wmawiać, że nie potrzeba się spieszyć, mają miejsce nawalowania do bezwzględного przerywania pracy w niedziale.

Trzeba się temu stanowczo przeciwstawić. Organizacja ZMP-owska winna pomóc Partii w jeszcze większej mobilizacji ludności, a przede wszystkim młodzieży do walki o chleb.

Trzeba szybko zebrać i zwieźć do stodoł i stert całe zboże, jak najwięcej zaraz przemłócić, by móc w terminie spełnić patriotyczny obowiązek dostaw dla państwa i przygotować ziarno na siew jesienią. Potrzeba podorać jak najwięcej ścierniska i zasieć poplonów. Każda robota musi być wykonana na czas, żadnej nie można zaniedbać, każda jest bowiem ważna zarówno dla samego rolnika, jak i całego narodu.

Do pracy muszą stanąć wszyscy, członkowie rodzin i młodzież przebywająca na wakacjach. Niezależnie trzeba pracować w nocy i w święta.

Państwo Ludowe dostarczyło wsi znaczne ilości maszyn i traktorów. Czynią one pracę lżejszą i bardziej wydajną. Stają się siłą jednak tylko w ręku człowieka.

Praca z ludźmi, z młodzieżą jest decydującą sprawą w tym ważnym okresie. Wymaga to od każdej organizacji wiejskiej ZMP wzmoczonej aktywności, bliskiego przyciągnięcia z młodzieżą, zwiększonej pracy politycznej i wychowawczej.

Utarło się wśród części naszego aktywność zdanie, że w okresach większej pracy w polu organizacje ZMP muszą z konieczności osłabić swoją działalność. Że młodzież dosyć się napracuje przez cały dzień i nie ma czasu i siły na zajmowanie się sprawami organizacyjnymi. Wyrazem tego jest i w obecnej kampanii nieodbywanie przez szereg organizacji zebrań, zaniedbywanie pracy kulturalnej itp. Jest to wcale niesłuszne i bardzo szkodliwe.

Możliwości pracy organizacji podczas zniw są większe niż kiedykolwiek. Kiedyś bowiem młodzież bardziej potrzebuje swojej organizacji jak nie wtedy, gdy jest dużo pracy i związanych z nią kłopotów i trudności. Kiedy jak nie w okresie zniw przebywa na wsi tysiące aktywność ZMP-owskiego z wyższych uczelni i szkół średnich. Że można w zniwa pracować aktywnie, świadczyć najlepiej doświadczenia przodujących kół, jak również doświadczenia Komсомолu. Rzecz jasna, formy pracy organizacji należy dostosować do konkretnie istniejących warunków, by ułatwić udział młodzieży pracującej w polu w przedsięwzięciach organizacji.

Jakie powinny być teraz główne kierunki pracy organizacji?

Winnymy przede wszystkim wyjaśnić młodzieży wielkie ogólnonarodowe znaczenie terminowego przeprowadzenia prac żniwno - omlotowych. Każdy chłopiec i każda dziewczyna wiejska, każdy agrom i traktorzysta muszą wiedzieć, że pracą swoją umacniają się Ojczyznę, że przyczyniają się do utrwale

nia pokoju. Rodząca się nowa wieś polska stawia przed młodzieżą nieograniczone możliwości rozwoju, opanowywania wspaniałej techniki, zdobywania nowych zawodów. Teraz, kiedy nowa technika wyszła w pole, trzeba zapoznać z nią młodzież, trzeba jej mówić o wielkich perspektywach wsi polskiej, trzeba ją zagrzewać do walki o nową wieś. Ileż uroku np. dla młodego chłopca, że dziewczyna zawiera pracę na kombajnie, zastępującym wysiłek 270 ludzi. Organizacja winna

chłopcu czy dziewczynie powiedzieć, że może na nim pracować, że droga do tego to zakładanie i umacnianie spółdzielni, to zdobycie solidnej wiedzy. Obecnie przeprowadzamy zapisy do szkół rolniczych normalnych i zaocznych oraz do wieczorowych szkół dokształcających. Trzeba przeprowadzić szeroką agitację za wstępowaniem do tych szkół, zwłaszcza do korespondencyjnych i dokształcających.

Idźmy z tym wszystkim do młodzieży teraz w zniwa, a wydobędziemy jeszcze więcej jej siły twórczej, patriotyzmu i bohaterstwa.

Młodzież nasza dla uczczenia 9 rocznicy Wyzwolenia i Festiwalu podjęła tysiące zobowiązań żniwnych. Doświadczenie uczy nas, że wszystkie zobowiązania pozostają tylko na papierze, jeśli nie idzie za nimi codzienna kontrola wykonania. Chodzi o to, by organizacje omawiały w toku pracy młodzieży jej wyniki, wyróżniały przodujących, piętnowały obiboków i pomagały słabszym w podciąganiu się do przodujących.

W tych gromadach, gdzie chłopcy gospodarują w pojedynkę, zadaniem koła ZMP jest pilnować realizacji zadań pomocy sąsiedzkiej w terminach i na warunkach przewidzianych dekretem. Uchylających się od świadczenia pomocy wykrywać, demaskować i przedstawiać do ukarania; organizować pomoc młodzieży dla wdów i rodzin wojskowych; dbać, by maszyny GOM przydzielane były w pierwszej kolejności najbardziej potrzebującym, by były w pełni wykorzystane, pracować nad tym, by chłopcy zaraz po zbiorach przystępowali do omlotów i odstaw zboża dla państwa, by dokonali jak najwięcej podorywek i zasiewu poplonów. Dobrze byłoby przestudiować w kołach broszurkę „Uprawiajmy poplony ścierniskowe” Gasika.

W PGR-ach i POM-ach trzeba dbać również o warunki bytowe młodzieży, żeby nie padała ofiarą biurokracji i niedbalstwa, by otrzymywała wszystko to, co jej się należy.

Jakie powinny być metody pracy organizacji w kampanii, jakimi środkami winny się one posługiwać w mobilizacji młodzieży do zadań żniwnych?

Najważniejsza metoda to przodownictwo w pracy aktywność i członków organizacji, zagrzewanie do niej współtowarzyszy własnym przykładem, słowem, piosenką.

Agitacja jest ważnym orężem, ale musi być dobrze przemyślana. Trzeba, żeby każda organizacja wytypowała swoich przodujących członków na agitatorów, zbierała ich co parę dni, najlepiej wspólnie z agitatorami partyjnymi pod kierownictwem sekretarza POP, w celu omawiania zadań i wydarzeń, jakie zaszły w ostatnim czasie, oraz wymiany doświadczeń agitacji. Agitator ma olbrzymie możliwości oddziaływania, musi jednak sporo czytać, zwłaszcza prasę. Agitator powinien umieć wiazać drobne sprawy z terenu swej pracy ze sprawami ogólnonarodowymi. Traktorzysta np. niedbale koszący sнопowiązalką, zostawia nie ścięte źdźbła zboża. Zostało obliczone: jeśli w wyniku takiej pracy na jednym metrze kwadratowym pozostaje tylko 10 kłosów, to na jednym hektarze strata sięga 100 kg zboża. Gdyby wszyscy tak kosili, to na milionie ha straty dosięgłyby 100 tys. ton, tj. tysiąc wagonów zboża. Gdy agitator od tej strony ukaze pracę niedbalstwu traktorysty, na pewno odniesie to skutek.

Rozległe pole dla działalności aktywnej wiejskiego ZMP stanowi agitacja pogładowa: błyskawice, gazetki polowe, tablice wyników. Są one bardzo skuteczną formą agitacji. Ile mobilizującej siły zawiera przyniesiona przez błyskawicę wiadomość, że sąsiednia brygada wykonuje lepiej pracę, że zrobiła więcej, ile pięknego wstydłu naleyka się niedbały robotnik czy zwlekający z odstawami dla państwa chłop, jeśli inni przeczytają o nim w polowej gazetce. Chodzi o to, by te gazetki i błyskawice ukazywały się nie raz na wielkie święto, ale możliwie często, nawet codziennie.

Ważną sprawą dla ZMP jest organizacja kulturalnej rozrywki dla pracujących przy żniwach. Będą oni bardzo za to wdzięczni ZMP-owcom. Piosenka, krótka inscenizacja, wiersz wygłoszony w przerwie pracy na polu, oto formy rozrywki kulturalnej w okresie prac. Rozrywka ta powinna mobilizować a nie odciągać od roboty. Kilkugodzinna zabawa, albo długie przedstawienie, kiedy ludzie są zmęczeni albo mają

do wykonania pilne prace — nie tylko nie przynoszą żadnego pożytku, ale są szkodliwe.

To co dotychczas zostało powiedziane sprowadza się do jednego: **zapewnić wysoką aktywność każdego członka ZMP i każdej organizacji.** Dlatego też wszędzie, gdzie pracują ZMP-owcy, winni oni stanowić żywą komórkę organizacji, omawiać wyniki swojej pracy, obmyślać środki jej ulepszenia.

Nie można rezygnować i z zebrania całych kół. Winny się one normalnie odbywać, a jeśli zachodzi potrzeba, np. opóźnienie spowodowane deszczem i stąd potrzeba zwiększonej pracy, należy zwoływać nadzwyczajne zebranie, żeby się naradzić ze wszystkimi członkami organizacji. Największą aktywnością winien odznaczać się zarząd koła — należy przydzielić zadania każdemu

członkowi, omawiać i kontrolować pracę.

Praca organizacji w kampanii żniwno - omlotowej winna przyczynić się do wzrostu autorytetu ZMP wśród młodzieży na wsi, zorganizowania nowych kół, wzrostu szeregów ZMP oraz przygotowania najlepszych ZMP-owców do przyjęcia w szeregi kandydatów Partii.

Dla wykonania tych trudnych i odpowiedzialnych zadań wielkie znaczenie może będzie praca studentów przebywających na wsi w brygadach żniwnych, na praktykach, na obozach i na wakacjach u rodziców. Pomoc ta winna być przyjacielska. Jej wyniki zależeć będą od tego, o ile aktywność studencki potrafi się zbliżyć do młodzieży ze wsi, świecić jej wzorem i przykładem.

TADEUSZ ŚLIWIŃSKI
st. instruktor Wydziału Wiejskiego ZG ZMP



Wymiana znaczków na Festiwalu.

„Pieśń, wybuchnie swobody”

WACŁAW POTOCKI
1625 — 1696

Wojna ludzi nie rodzi

Swoje zdrowie odważa, tak ta niwa rodzi,
Czy to w polu, czy w domu, kto na czyje godzi.
Bóg nieuchronnym okiem obie widzi strony:
Kto swą napaści, a kto umiera w obronie.
Uważajcie, królowie, napród, chrześcijanie,
Pierwej niżli do bitwy wojsko w szyku stanie:
Jako wiele tysięcy dusz ludzkich w żelazie
Na śmierć się waszej kwoli odważa imprezie.
Nie znając, nie wadząc się, gdzieś od kraju świata,
Albo więc rodzzonego brata zabija brata.
Czytamy w historyjach pamiętne przykłady;
Niemasz w drapieżnych zwierzach tej zbrodni, tej
zwady,
Dziś już ten Cud spowszedniał, bo się w domu z sobą
Mordują, co pod jedną leżeli wątroba.
Na wasz się to karb wszystko dzieje: wy rachubę
Dacie, żeście tyle dusz zgnali na zgubę.
Cóż pisać o kalectwie, o głodzie, o morze,
Co o gwałtach panińskich, gdyż to wszystko w
sforze
Z wojną chodzą? Co pisać o rabunku srońnym,
O spustoszeniu ziemi, wsi i miast żalosnym?
Skoro ludzi i bydel na ziemi gdzie golej
Nie stało, nazywają pokojem popioły.



CYPRIAN KAMIL NORWID
1821 — 1883

Do obywatela Johna Brown

Przez oceanu ruchome płaszczyzny
Pieśń ci, jak mewę, posyłam, o Janie.
Ta lecieć długo będzie do ojczyzny
Wolnych, bo wąpli już, czy ją zastanie,
Czy też, jak promień twej zacierz swizny,
Biała, na puste zleci rusztowanie.
By kata twego syn rączką dziecinną
Kamienie ciskał na mewę gościnną!

Więc niżli szyję twoją obnażoną
Spróbuj sznury, jak jest nieugiętą —
Więc niżli ziemi szukać poczniesz pięta,
By precz odkopnąć planetę spodloną,
A ziemia spod stóp twych, jak płaz zlekniiony
Pierzchnie —

więc niżli rzekną: „Powieszony...”
Rzekną i porzują po sobie, czy kłamią —
Więc nim kapelusza na twarz ci załamią,
By Ameryka, odpowawszy syna,
Nie zakrzyknęła na gwiazd swych dwanaście:
„Korony mojej sztuczne ognie zgąście,
Noc idzie, czarna noc z twarzą Murzyna!”
Więc nim Kościuszki cień i Waszyngtona
Zadry — początek pieśni przyjm, o Janie!

Bo pieśń nim dojrzy, człowiek nieraz skona,
A niżli skona pieśń, naród pierw wstanie.



Były zawsze w pragnieniach i marzeniach polskiego ludu i stamtąd brali je poeci i wnosili do swoich pieśni — myśli o pokoju, o solidarności z uciskanymi narodami, o braterstwie ludów, o wolności świata i jego nieskrepanym rozwoju i rozkwicie.
Okolo 300 lat upłynęło od chwili gdy Wacław Potocki napisał wiersz „Wojna ludzi nie rodzi” ze znamieną jak na owe czasy zwrotką:

Bóg nieuchronnym okiem obie widzi strony
Kto swą napaści, a kto umiera w obronie.

U wielkiej poetki ludowej Konopnickiej klarowna jest wizja ziemi, z której zniknie bezprawie. Czas nasz przybliżył tę wizję, uczynił ją dla nas bardziej zrozumiałą aniżeli dla współczesnych Konopnickiej.
Producenci Coca-Cola są w tej chwili równie nienawistni, ale bardziej groźni od dawnych właścicieli niewolników skazujących Murzyna, bohaterskiego syna Ameryki (Do Obywatela Johna Browna). Ale przez ten czas stokrrotnie spotężniała więź między narodami. Silne jest poczucie odpowiedzialności łączące młodzież krajów wolnych z narodami uciskanymi. Pozналиśmy lepiej środki prowadzące do urzeczywistnienia naszego celu.

Trzeba nam, przyjacielu jak kowalowi w kuźni
stać pobok i braterstwo kuć pomiędzy ludźmi...

Przypomnienie postaci Edwarda Dembowskiego, który „przebiegł pół świata o suchym chlebie dla ojczyzny”... wolności, pozwala nam lepiej zrozumieć naszych bohaterskich kolegów z Afryki i Azji, którzy pokonują niezwykłe trudności na swej drodze do Festiwalu, będącego jednym z czynników wykuwających braterstwo między ludźmi.

WLADYSŁAW ANCZYC
1823 — 1883

Emisariusz (Fragment)

Znacie Morawca, starca, górala,
Znacie żebraka, kominiarczyka,
Węgra, Cygana, Włocha, Moskala,
Co ledwie przyjdzie, natychmiast znika,
Co dziś jak flisak do Gdańska płynie,
Jutro jak handlarz do Węgier zmierza
Co dziś w Stambule, jutro w Londynie,
Dziś u wieśniaka, znów u papieża,
Dziś w głębi Litwy, jutro w Poznaniu.
A wszędzie mówi o zmartwychwstaniu?
Znacie człowieka, co zaparł siebie,
Co dla Ojczyzny, braci wolności
Przebiegł pół świata o suchym chlebie,
Wyrzekł się żony, dziatek miłości,
Co mu wiatr zesiekł wychudłe lice,
Chlebem powszednim: cierpienia, troski;
Uścisł: stryżek, grób, szubienica? —
To emisariusz Edward Dembowski,
Co za to wszystko w chwili skonał
Chce tylko słyszeć dzwon zmartwychwstania.



MARIA KONOPNICKA

O ziemię

Gdzie jest ten grzmot wiosenny i gdzie jest ta burza,
Co wstrząśnie twe doliny i twoje podgórza,
O ziemię!

Gdzie są te błyskawice, co rozświecą ciemnie
Dni przyszych, których brzasku świat czeka daremnie,
O ziemię!

Gdzie nawalność, co przejdzie po tobie wichrami
I zetrze z ciebie krzywdy i krew, co cię płami,
O ziemię!

Gdzie piorun, który zniszczy bezprawie twoje stare
I na ołtarzach ducha zapali ofiarę,
O ziemię!

Gdzie oczy, co oglądać będą twoje rano,
Gdy wyjdiesz w tęczach światła, lez dżdżami splukana,
O ziemię!

I gdzie ta, która pieśnią wybuchnie swobody,
Lutnia, milcząca dzisiaj pomiędzy narody,
O ziemię!



JAROSŁAW IWASZKIEWICZ

Oda do Francji

(Fragment)

Franco, kraino wolności!
Uragasz dziś uraganem,
Wyganiasz raz już wygnanych,
Szukających twej ochłody.
Odmawiasz im chleba, wody,
Jablek soku, winogrodu,
Obcowania z twoim ludem,
Wygnałś Jorge Amado,
Wygnałś Pabla Nerudę!
Nie tak to u ciebie było
I nie tak u ciebie będzie,
Kiedy naród wstrząśnie siłą
I przestanie być narzędziem,
Kiedy lud twój będzie rządzić,
Obcą rękę gdy odtrąci,
Rękę całą w złota tradzie,
Rękę, która wody mąci
I Loary, i Sekwany!
I gdy wędrowiec wygnany
Pod przejrzysty wróci dach,
I kiedy zabity leże
Apokaliptyczny strach,
I kiedy znów wolni męże
Spłyną się w jednym potoku
I nad pochód ludzi szary
Dawne wzniosą się sztandary.
I pieśnią tysiąca istnień,
Tysiąca urzeczywistnień,
Psalmem ognia i czystości
Dosięgniesz gór i obłoków —
Zarem prawdziwej wolności
Zakwitnie niebo i pokój!

ADAM WAŻYK

Piosenka o Coca-Cola

Dobrze wam było pić Coca-Cola.
Ssaliście naszą cukrową trzcinę,
Zjadali nasze ryżowe pola,
Żuliście kauczuk, złoto, platynę,
dobrze wam było pić Coca-Cola.

My, co z bagnistych piiliśmy studzien,
Dzisiaj pijemy wodę nadziei,
męstwo, którego źródło jest w ludzie,
pijemy wodę w górach Korei,
my, co z bagnistych piiliśmy studzien.

Po Coca Cola błogo, różowo,
za parę centów amerykańskich
ssaliście naszą śmierć atomową,
pięć kontynentów amerykańskich,
Po Coca-Cola błogo, różowo!

My, co pijemy wodę nadziei,
wiemy, gdzie sięga dziś nasza wola:
wysłiszcie z Chin, wyjdźcie z Korei,
my wam przerwiemy sen Coca-Cola,
my, co pijemy wodę nadziei.



STANISŁAW RYSZARD DOBROWOLSKI

Do przyjaciela

Dlatego żeby twoje wnuki, Jarosławie,
mogły szczęśliwie chodzić po innej Warszawie
niż ta, co jeszcze dzisiaj morderców przeklina,

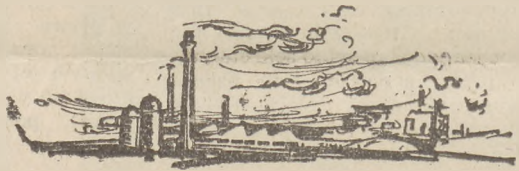
żeby pod kasztanami Alei Ujazdowskich
o fioletowym zmierzchu dzwonił śpiew bez troski
i nie umierał echem w milczących ruinach,

żeby codzienną pracą utrudzonych ludzi
prócz słońca i zegara nikt ze snu nie budził
— żeby ludzie żyli ułni w świat jak dzieci,

żeby Chińczyk i Murzyn, Grek, Polak i Niemiec
razem stawiali domy i orali ziemię
— i żeby świat jak ogród twój im się rozkwiecił,

trzeba nam skrzydlę zapal zapalem miliardów,
tchnąć weń żar wielkich pieców, dać mu hart oskar-
dow

trzeba nam, przyjacielu, jak kowalowi w kuźni
stać pobok i braterstwo kuć pomiędzy ludźmi...
Dla twoich, Jarosławie, wnuków. Dla pokoju.



Janusz Warmiński (z prawej) z Jerzym Lutowskim nad tekstem „Sprawy rodzinne”.
Fot. F. Myszkowski

Tow. Janusza Warmińskiego — dyrektora i reżysera warszawskiego teatru Ate-neum trudno złapać na chwilę rozmowy. Jest pochłonięty pracą. Wreszcie zszedł z próby. Wiemy, jaki to wybitny aktor, reżyser i dramaturg. Pamiętamy przecież, jak m przelomem w powojennej dramaturgii była jego sztuka o spółdzielni produkcyjnej pt. „Zwycięstwo”, odznaczona w 1951 r. Państwową Nagrodą Artystyczną II stopnia, dyskutowana w całej Polsce.

Janusz Warmiński urodził się w rodzinie mechanika Warszawskich Zakładów Parowozowych. Do gmnazjum dostał się, lecz wojna przeszkodziła mu w zdobyciu matury. Skończył później liceum na tajnych kompletach. Zapisal się na prawo na tajnym uniwersytecie. Wtedy zaczyna interesować się teatrem. Zapisuje się do tajnej szkoły aktorskiej. Po wyzwoleniu w r. 1945 zdaje egzamin aktorski przed Państwową Komisją Egzaminacyjną. Pracuje początkowo w Łodzi, później przez 2 lata w Poznaniu. W 1947 r. wraca do Łodzi, zostaje zaangażowany do słynnego teatru Schillera.

Tam wespół z innymi tworzy grupę młodych aktorów walczących o realistyczne środki odtwarzania, o realistyczny repertuar. Młodzi studują system Stanisławska MCHAT-u. Dążą do stworzenia własnego teatru.

W 1949 r. w Łodzi powstaje taki teatr — Państwowy Teatr Nowy. W kierownictwie teatru znajduje się wraz z tow. Dejmkiem, Janusz Warmiński.

Pamiętamy, jak entuzjastycznie przyjęta została „Brigada szlifiera Karhana” wystawiona przez ten ambitny zespół. Młody teatr otrzymał za wystawienie tej sztuki order „Sztandaru Pracy” II klasy.

W r. 1950 na scenie Teatru Nowego wystawiono „Zwycięstwo”. Było to prawdziwe zwycięstwo realistycznej w formie a socjalistycznej w treści sztuki.

W tym pamiętnym dla siebie roku 1950 Janusz Warmiński przyjęty zostaje do Partii.

Pod koniec roku 1951 wraz z wy-cieczką polskich artystów wyjeżdża do Związku Radzieckiego. Poznaje teatry i szkoły aktorskie. „Ta wy-cieczka dała mi ogromnie dużo” — wspomina tow. Warmiński.

W styczniu 1952 r. zostaje kierownikiem artystycznym teatru Ate-neum w Warszawie — teatru im. Stefana Jaracza, jesienią — dyrektorem tego teatru.

Teatr „Ate-neum” jak sama nazwa wskazuje — kontynuuje wielkie tradycje realistycznego teatru Jaracza. To teatr młody, opierający się na młodych kadrach i nowym repertuarze — teatr szukający jeszcze właściwej drogi, teatr-studio eksperymentalne.

Tow. Arnold Slucki ma 33 lata. Urodził się w małym miasteczku Tyszowce w południowej Lubelszczyźnie jako syn drobnego urzędnika. Ludność mieszkała tu biedna, polsko-ukraińsko-żydowska. Młodzież Tyszowiec należała do KZM, w 1936 roku przedzierała się do Hiszpanii. Z głową pełną buntowniczych myśli wychodził 14-letni Arnold do Warszawy. Uczyl się w seminarium nauczycielskim — szkole dla proletariatu, skąd nie można było dostać się na wyższe studia. Tu wstąpił do KZM u w 1936 r. Organizacja skierowała go do pracy w Rewolucyjnym Związku Młodzieży Szkolnej. Razem z Heleną Eilstein (dziś aspirantką IKKN) i Szymonem Pasternakiem redagował odbijany na powielaczu tygodnik „Swift”. Wspólnie z Arturem Starewiczem (dziś kierownik Wydz. Propagandy w KC) redagował „Biuletyn Ideologiczny” — organ samokształcenia KZM-u. Zostaje członkiem Zarządu Warszawskiego RZMS.

We wrześniu 1939 r. razem z aktywem KZM i RZMS zgłasza się do RKK Praga z prośbą o wzięcie udziału w obronie kraju. Zdradziecka sanacja odrzuca prośbę młodych komunistów.

W czasie wojny Arnold Slucki znajduje się w Związku Radzieckim. Uczy w szkole średniej w Włodzimierzu Wołyńskim, współpracuje z młodzieżą komsomolską. Później w Budarino pod Stalingradem był wychowawcą X klasy. Mocnego wychowawcy trzeba było dla klasy, która wprost ze szkoły wychodziła na front. Do Komsomolu przyjęty został w r. 1940; był instruktorem Rejonowego Komitetu tzw. Oddziału Pospolitego Ruszenia. Od r. 1942

DELEGACJA ARTYSTÓW

walczył w szeregach Czerwonej Armii. Do wojska polskiego przechodzi w 1943 roku. Razem z Krzysztofem Gruszczyńskim redagował gazetkę frontową „Do boju”. Obaj przez Lublin dochodzą do Warszawy. Pomagają w organizowaniu ZWM na Pradze w 1945 roku.

Do końca 1945 r. tow. Slucki jest wiceprzewodniczącym warszawskiego ZWM, a potem pracuje w Zarządzie Głównym. Następnie aż do Zjednoczenia organizacji młodzieżowych pracuje w redakcji „Poradnika Oświatowego”. Warto dodać, że wespół z Gruszczyńskim był jednym z pierwszych redaktorów „Życia Warszawy”.

Jest członkiem Komisji Młodzieżowej przy ZG Związku Literatów. Przez 2 lata był opiekunem warszawskiego Koła Młodych Pisarzy. To „spod jego reki” wyszli tacy poeci jak Mandalian, Gaworski i Litwinuk. Jest członkiem Partii od 1944 roku. Po wojnie skończył filozofię na Uniwersytecie Warszawskim.

Wiersze zaczyna pisać w r. 1944 — do prasy frontowej. Po wojnie wydaje 3 tomiki poezji: „Ziemia jaśnieje” (Książka i Wiedza 1950), „Słońce nasz towarzyszy” (Czytelnik 1951) i „Spotkania” (PIW 1952). Obecnie ukaże się „Iskrach” no-

Kwartet smyczkowy im. Stanisława Moniuszki z Krakowa — to młody i naprawdę młodzieńczy zespół.

Zaczniemy jednak od początku.

Anatoliusz Wasik jest synem młodego chłopca z Miechowskiego. Muzykę zaczął uczyć się w Równem, na Wołyniu, później w Konserwatorium Warszawskim u prof. Wacława Koczańskiego. Podczas okupacji był nauczycielem gimnazjum w Wodzisławiu Kieleckim.

Po wyzwoleniu w r. 1946 wrócił do skrzypiec — studiował w Wyższej Szkole Muzycznej w Krakowie.

W 1950 r. wyjeżdża na aspiranturę do Konserwatorium w Leninogradzie. Tu, jak sam mówi, otrzymał „szlif” u wybitnego radzieckiego muzykologa prof. Szer. Dojrzał muzycznie, ale nie tylko muzycznie — dojrzał ideologicznie.

W Leningradzie dzielił go przede wszystkim entuzjazm, z jakim publiczność radziecka przyjmuje muzykę skrzypcową a zwłaszcza muzykę kameralną. Zachwyciła go aktywność twórców i wykonawców, zwłaszcza aktywność młodzieży muzycznej.

W 1951 r. wrócił do kraju z niezłomną wolą działania — propagowania dobrej muzyki.

Pracował w orkiestrze Polskiego Radia w Krakowie i rozglądał się za ludźmi do wypolegowanego w marzeniach zespołu. Postanowił zająć się muzyką kameralną.

Wreszcie udało mu się skompletować kwartet. Całą czwórką rozpoczęli pracę w listopadzie 1952 roku.

Przyjrzyjmy się ludziom tego ambitnego zespołu:

Zygfryd Tront (II skrzypce) jest synem górnik z Pszowa. Gry skrzypcowej zaczął się uczyć prywatnie podczas okupacji. Po wojnie skończył Liceum Muzyczne w Stalinogrodzie, a potem został studentem WSM w Warszawie. Był uczniem prof. Felńskiego. Otrzymywał stypendium państwowe.

Na Konkursie Bachowskim w Poznaniu w r. 1950 zajął 5 miejsce. Obecnie pracuje w Orkiestrze P.R. w Krakowie.

Jerzy Kosmala (altówka) rozpoczął grę na skrzypcach mając 13 lat. Ukończył Średnią Szkołę Muzyczną i Liceum Ogólnokształcące w Krakowie. Pod wpływem prof. Gonetki zaczyna grać na altówce. Obecnie jest uczniem prof. Umiskiej, na III roku Krakowskiej WSM.

Od 1950 r. pracuje w Orkiestrze P.R. Razem z krakowską orkiestrą brał udział w tournée po Niemiec-kiej Republice Demokratycznej w 1950 r.

Witold Herman (wiolonczela) to ostatni (według instrumentów) członek sympatycznego kwartetu.

Jest on najmłodszy z czwórki, bo urodził się w 1932 r.

Matka — pianistka już od 5 roku życia uczyla go gry na fortepianie. Okupację spędził w rodzinnym Toruniu ucząc się prywatnie gry na wiolonczeli. Ojca — zabrał hitlerowcy do Oranienburga.



Anatoliusz Wasik
Fot. Skrzyżowski

W r. 1950 skończył Gimnazjum im. Kopernika i Średnią Szkołę Muzyczną. Obecnie jest studentem WSM w Krakowie. Jest uczniem prof. Józefa Mikulskiego, na IV roku studiów. Do kwartetu zwerbował go Wasik z Orkiestry Filharmonii Krakowskiej.

Cała czwórka niesłychanie zapaliła się do projektu Wasika. Ich kwartet smyczkowy to dopiero drugi w Polsce, po tzw. „Kwartecie Krakowskim”, pracującym przy Filharmonii.

Muzyka kameralna jest u nas bardzo zaniedbana — ci ambitni chłopcy postanowili szturmem zdobyć ją dla polskich słuchaczy. A o sagnięcia już mają. Gdy koncertowali w początkach lipca w Sanatorium Akademickim w Zakopanem rozentuzjuszowane audytorium nie chciało ich wypuścić z estrady, bismom nie było końca.

Zresztą Komisja Ministerstwa Kultury i Sztuki, przed którą występowali, nie była zbyt łagodna, a jednogłośnie wytypowała młody kwartet na Festiwal.

Dla porównania warto dodać, że kwartety smyczkowe przed pierwszym publicznym występem pracują przeciętnie 2—3 lata, a nasz zespół pracuje zaledwie 8 miesięcy.

Zdaje sobie sprawę kwartet smyczkowy im. St. Moniuszki z tego, jak wielkim zaszczytem, a jednocześnie egzaminem jest dla nich udział w Festiwalu i Konkursie Artystycznym — obiecuje reprezentować nas godnie. Cieszą się również perspektywą nawiązania cennych kontaktów, wymiany doświadczeń.

Wiele obiecuje sobie po kontaktach z młodzieżą muzyczną Związku Radzieckiego. To przecież najlepsza młodzież muzyczna świata.

A więc — czekamy radosnych wieści z Bukaresztu.

Komitet Komsomołu — organem kolegialnego kierownictwa

Narody naszego kraju, cała młodzież radziecka powitały potężnym wzrostem aktywności politycznej i produkcyjnej historyczne uchwały XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

„WLKZM jest aktywnym pomocnikiem partii w całym budownictwie państwowym i gospodarczym. Organizacje komsomolskie powinny być w praktyce aktywnymi realizatorami dyrektyw partyjnych we wszystkich dziedzinach budownictwa socjalistycznego, zwłaszcza tam, gdzie nie ma podstawowych organizacji partyjnych” — stwierdza Statut Partii.

Wszzechwiązkowy Leninowski Komunistyczny Związek Młodzieży — jest samodzielną organizacją społeczną. Siła jej polega na kierownictwie partyjnym, na aktywności i świadomości komsomolców. Cała praca w Komsomole prowadzona jest na zasadach wewnątrzkomсомolskiej demokracji. Określa to również metody działalności instancji komsomolskich. Jedną z nich jest kolegialność w rozwiązywaniu zagadnień pracy komsomolskiej.

Nie można kierować młodzieżą, jeśli w organizacji komsomolskiej brak jest prawdziwie kolektywnego omawiania zagadnień, rozwiniętej krytyki i samokrytyki, jeśli komitet rejonowy lub miejski WLKZM jest słabo związany z podstawowymi organizacjami komsomolskimi, z szerokimi masami komsomolców i młodzieży,

Zasada kolegialności oznacza przede wszystkim kolektywne opracowanie przedsięwzięć. Doświadczenie i wiedza jednego tylko sekretarza komitetu rejonowego czy miejskiego WLKZM, jakby one nie były wielkie, nie wystarczą dla podjęcia prawidłowej decyzji w tej lub innej sprawie.

Towarzysze Stalin mówi, że jednoosobowe decyzje są zawsze albo prawie zawsze decyzjami jednostronnymi.

Prawidłowe podejmowanie decyzji możliwe jest tylko pod warunkiem aktywnego udziału wszystkich członków Biura (u nas — prezydium zarządu — red.) powiatowego, miejskiego komitetu WLKZM w omawianiu i opracowaniu przedsięwzięć. Każda decyzja komitetu powinna być wypracowana na podstawie doświadczenia kolektywu, powinna być owocem kolektywnej twórczości.

Towarzysz Stalin nieraz wskazywał na konieczność przestrzegania zasad kolegialności przy podejmowaniu decyzji przez organizacje partyjne. Jeśliaby tego nie było — mówi towarzysze Stalin — jeśliaby wszystkie decyzje były podejmowane jednoosobowo, mielibyśmy w swej pracy poważne błędy. Ponieważ natomiast każdy ma możliwość poprawiania błędów poszczególnych osób, nasze decyzje stają się bardziej lub mniej słuszne. Te mądre wskazania naszego wielkiego wodza całkowicie odnoszą się również do pracy komsomolskiej.

W Statucie Wszzechwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży stwierdza się, że „powiatowy, miejski, okręgowy komitet Komsomołu wybiera Biuro, organizuje i zatwierdza podstawowe organizacje komsomolskie w przedsiębiorstwach, sowchozach, MTS-ach, kolchozach, instytucjach i zakładach naukowych, kieruje pracą wszystkich podstawowych organizacji miasta lub rejonu, prowadzi ewidencje komsomolców, rozdziela w granicach miasta lub rejonu siły i środki organizacji komsomolskich, jest reprezentowany w organizacjach radzieckich (państwowych — red.), gospodarczych i związkowych.

Plenum rejonowego, miejskiego, okręgowego komitetu zwołuje się nie rzadziej niż raz na dwa miesiące”.

Komitety komsomolskie począwszy od instancji najwyższych aż do dolowych — są organami kolegialnego kierownictwa. Prawdziwe kierowanie życiem organizacji komsomolskiej jest nie do pomyślenia bez systematycznego i aktywnego udziału członków komitetu w całej działalności

komitetu rejonowego czy miejskiego, bez oparcia się instancji komsomolskich o szeroki aktywny komsomolski. Do komitetów miejskich, rejonowych wybiera się ludzi najrozmaitszych zawodów: pracowników aparatu komsomolskiego, przodujących robotników i kolchoźników, pracowników instytucji radzieckich, kultury, sztuki itd. Każdy komitet komsomolski — to kolegium, które dzięki różnorodnemu doświadczeniu wchodzących doń pracowników jest w stanie prawidłowo, z głęboką znajomością sprawy podejmować decyzje w najbardziej skomplikowanych zagadnieniach pracy komsomolskiej.

O olbrzymim znaczeniu konsekwentnego przestrzegania zasady kolegialności w całej pracy komsomolskiej świadczą liczne przykłady.

Komitet rejonowy Komsomołu w Buzuluku regularnie zwołuje plenarne posiedzenia. Członkowie komitetu rejonowego rzeczowo i aktywnie omawiają wszystkie zagadnienia życia i pracy rejonowej organizacji komsomolskiej. Przestrzeganie zasady kolegialności w kierownictwie pomaga rejonowej organizacji komsomolskiej pomyślnie poradzić sobie ze stojącymi przed nią różnorodnymi zadaniami.

W rejonie znajduje się 100 podstawowych organizacji komsomolskich, ponad 2000 komsomolców. We wszystkich kolchozach, MTS-ach i sowchozach rejonu nie ma takiego odinka działalności, w którym by nie pracowali komsomolcy. Ponad 150 komsomolców pracuje w zawodzie traktorzystów, brygadierów i pomocników brygadierów brygad traktorowych, około 100 członków WLKZM — to kombajnery i sternicy. Organizacja komsomolska rejonu pomogła w tym roku organom partyjnym, radzieckim i gospodarczym zorganizować w krótkim terminie przeprowadzenie żniw, w terminie wykonać dostawy produkcji rolniczej dla państwa i w innych ważnych pracach.

Wiele uwagi udziela buzułucki komitet rejonowy WLKZM sprawie politycznego szkolenia młodzieży. W bieżącym roku szkoleniowym działa w rejonie 38 komsomolskich kolek szkoleniowych i szkół politycznych. W rejonie objęto wszystkimi formami szkolenia politycznego 1228 chłopców i dziewcząt. Organizacja komsomolska rejonu jest ściśle związana z młodzieżą. Tylko w bież. roku zwiększyła się ona o 300 nowych członków.

Wszystkie to sukcesy w pracy rejonowej organizacji komsomolskiej zostały osiągnięte w wyniku tego, że komitet rejonowy Komsomołu prawidłowo i umiejętnie urzeczywistnia kierownictwo podstawowymi organizacjami komsomolskimi, że jest organem kolektywnej działalności twórczej.

Jednakże niektóre komitety rejonowe i miejskie naszego obwodu zapominają o niezbędnym, najważniejszym warunku pracy — o konieczności kolektywnego omawiania i decydowania o wszystkich zagadnieniach życia i działalności organizacji komsomolskiej. Czasem bywa, że jakiś sekretarz komitetu poczuje się nie kierownikiem politycznym, nie przywódcą i organizatorem młodzieży, lecz raczej administratorem. Kolektywne omawianie i decydowanie zastępuje on czasem jednoosobowym zastąpieniem czy poleceniem, nie licząc się ze zdaniem innych członków komitetu. Tego rodzaju kierownicy komsomolscy przeciwstawiają sobie masom komsomolskim.

Życie nieubлагanie świadczy o tym, że naruszanie zasady kolegialności w pracy komsomolskiej nie oprócz szkody przynieść nie może. Naruszenie tej zasady mówi nie o sile lecz o słabości pracownika komsomolskiego.

Tam, gdzie nie ma rzeczywistego omawiania spraw, gdzie członkowie Biura milczą, a decyzje są jednoosobowo podejmowane przez sekretarza komitetu — tam narusza się jedną z najważniejszych zasad kierownictwa bolszewickiego — kolegialność. Do pracy organizacji komsomolskiej przenika wtedy rdza biurokratyzmu i metody kancelaryjne.

Można to dostrzec na przykładzie graczewskiego komitetu rejonowego Komsomołu naszego obwodu. Tu kolektywne omawianie zagadnień w Biurze jest czasami zastępowane

W. CHROMOWA
Sekretarz czkałowskiego Obwodowego Komitetu WLKZM

przez jednoosobowe decyzje sekretarza komitetu rejonowego. Zagadnienia znajdujące się na porządku dziennym posiedzenia Biura są wcześniej źle zbadane, a członkowie Biura zapoznają się z materiałami tylko na samym posiedzeniu Biura i w omawianiu nie biorą prawie udziału. Nie przypadkowo miały tu miejsce fakty podejmowania przez Biuro uchwał znajdujących się w sprzeczności z instrukcjami i wskazaniem KC WLKZM. Tak na przykład, wysyłając członków Biura i pracowników aparatu komitetu rejonowego w teren do podstawowych organizacji, Biuro polecało im osobiście przyjmować młodzież do Komsomołu.

Niezadowolająca organizacja pracy Biura graczewskiego komitetu rejonowego Komsomołu doprowadziła do obniżenia jego kierowniczej roli, do poważnych braków w działalności całej rejonowej organizacji komsomolskiej. W pracy komitetu rejonowego pojawiły się elementy biurokratyzmu, aparat zaczął pracować nieskoordynowanie. Sekretarz komitetu rejonowego Komsomołu tow. Kókariew stoczył się na drogę dławienia krytyki. Jak zresztą oczekiwać należało, wszystko to doprowadziło do tego, że Plenum graczewskiego komitetu Komsomołu zwolniło tow. Kókariewa od obowiązków sekretarza komitetu rejonowego.

Niestety tego rodzaju przykłady nie są odcosobnione. Biuro obwodowego komitetu Komsomołu rozpatrywało we wrześniu ub. r. sprawozdanie z pracy andriejewskiego komitetu rejonowego WLKZM. W pracy komitetu rejonowego Komsomołu ujawniono poważne braki. Komitet rejonowy nie opierał się o szeroki aktywny komsomolski, nie prowadził właściwej pracy organizatorskiej w celu realizacji podejmowanych uchwał, nie podejmował niezbędnych kroków dla usunięcia braków wysuwanych w krytycznych uwagach komsomolców. Sekretarz komitetu rejonowego WLKZM tow. Maksymow rzadko bywał w podstawowych organizacjach komsomolskich, przekształcił się w rutyniarza i urzędnika.

Te poważne braki i błędy były możliwe na skutek tego, że w andriejewskim komitecie rejonowym, tak samo jak i w graczewskim, naruszało się bolszewicką zasadę kierowania — kolegialność.

Kierować kolektywnie — znaczy codziennie przebywać z młodzieżą, czujnie przysłuchiwać się jej głosowi, opierać się o doświadczenie szerokiej masy komsomolskiej. Towarzysz Stalin wskazuje, że pole widzenia kierowników jest w pewnej mierze ograniczone, ponieważ widzą oni wydarzenia z jednej tylko strony, z góry. Masy, na odwrót, widzą rzeczy z dołu. Ich pole widzenia również jest w pewnej mierze ograniczone. Aby prawidłowo zdecydować o sprawie, trzeba zjednoczyć te dwa doświadczenia. Tylko w tym wypadku kierownictwo będzie słuszne.

Na posiedzeniach plenarnych, na zebraniach aktywny komsomolski przy omawianiu i decydowaniu o poszczególnych zagadnieniach biorą udział przedstawiciele młodzieży robotniczej, wiejskiej, uczącej się. Jeśli posiedzenia komitetów, posiedzenia aktywny są dobrze zorganizowane, umożliwiają one wykorzystanie doświadczenia tych towarzyszy i na podstawie bolszewickiej krytyki nakreślić prawidłowy kierunek działalności organizacji.

Przez pewien czas w naszym obwodzie dość szeroko były rozpowszechnione nastroje o niemożliwości zwoływania posiedzeń plenarnych w okresie letnich prac rolnych, ponieważ odrywa to rzekomo ludzi od pracy, odbija się na akcji siewnej, żniwach czy innych pracach. Jednakże doświadczenie mówi o czymś zupełnie odwrotnym: regularne zwoływanie posiedzeń plenarnych sprzyja mobilizacji sił komsomolców i młodzieży do wykonywania zadań gospodarczo-politycznych.

W chwili obecnej ten poważny brak został usunięty. Prawie wszystkie komitety miejskie, rejonowe w bieżącym roku regularnie zwołują posiedzenia plenarne.

Jest rzeczą oczywistą, że sprawa nie polega tylko na regularnym zwo-

ływaniu posiedzeń plenarnych, ale również na tym, na ile aktywnie, rzeczowo i pryncypialnie omawiane są na nich postawione zagadnienia, na ile rozwinięta jest krytyka braków w pracy, na ile konkretne i celowe są podejmowane uchwały. A wszystko to w znacznej mierze zależy od terminowego i dokładnego przygotowania posiedzenia plenarnego.

Pod tym względem zasługuje na uwagę doświadczenie przeprowadzenia posiedzeń plenarnych orskiego komitetu miejskiego, saraktaskiego i niektórych innych komitetów rejonowych WLKZM. Przygotowanie zagadnień wysuwanych do omawiania na plenum jest tu powiązane z głębokim badaniem sytuacji w terenie. Do tej pracy przyciąga się członków komitetu miejskiego czy rejonowego i aktywny komsomolski. Wiele uwagi udziela się sprawie uogólniania zebranego materiału, pracy nad referatem, projektem uchwał. W efekcie posiedzenia plenarne odbywają się w żywej rzeczowej atmosferze, braki w pracy Biura poddawane są ostrej, zasadniczej krytyce, rzeczowo nakreślone są środki ich usunięcia.

W sierpniu ub. r. orski komitet miejski WLKZM omawiał uchwałę Biura komitetu obwodowego WLKZM „O pracy orskiego komitetu miejskiego WLKZM”. Do aktywnego udziału w przygotowaniu tego zagadnienia przyciągnięto wszystkich członków komitetu miejskiego Komsomołu. Pomogło to w głębokim przeanalizowaniu stanu pracy komsomolskiej w mieście, w ujawnieniu podstawowych braków, w przygotowaniu rzeczowego i ciekawego referatu i konkretnej uchwały. Omówienie tej sprawy przebiegło treściwo w atmosferze aktywności i samokrytyki. Praca wielu komitetów komsomolskich po tym plenum znacznie się poprawiła.

Trzeba stwierdzić, że są jeszcze takie komitety rejonowe, które usiłują przygotować materiały na plenum wyłącznie siłami pracowników aparatu. Doprowadza to do tego, że omawianie zagadnień na posiedzeniach plenarnych toczy się w atmosferze nudy, bez ostrej i głębokiej krytyki braków.

W lipcu ub. r. plenum szarłyckiego komitetu rejonowego Komsomołu omawiano zagadnienie: „Skład liczbowy i wzrost organizacji komsomolskich w pierwszym półroczu 1952 r.”. Referat wygłosił sekretarz komitetu rejonowego tow. Seliwanow. Tow. Seliwanow dużo mówił o brakach, o tym, że organizacja rejonowa źle powiększa swoje szeregi, że organizacje komsomolskie są małe, zaś w wielu z nich z miesiąca na miesiąc spada ilość członków. Natomiast głębokiej analizy przyczyn, które zrodziły te poważne braki, wskazania dróg usunięcia tych braków w referacie nie było. W dyskusji po referacie wzięły udział tylko 4 osoby: dwóch członków komitetu rejonowego, sekretarz komitetu rejonowego oraz kierownik wydziału kadr i pracy organizacyjno-instruktorskiej.

Zrozumiałe jest, że po takim omówieniu sprawy na plenum sytuacja w rejonowej organizacji komsomolskiej się nie poprawiła. Podstawowe organizacje komsomolskie nadal słabo uzupełniają swoje szeregi. Skład osobowy niektórych organizacji komsomolskich zmniejsza się nadal.

Praktyka dowodzi, że w tych komitetach, w których zasada kolegialności jest przestrzegana, praca idzie dobrze. I na odwrót, tam, gdzie zasada ta jest naruszana, kierownictwo organizacjami komsomolskimi jest niezadowolające. Tak na przykład mordowsko-bokliński komitet rejonowy Komsomołu zwołał w ubiegłym roku wszystkiego trzy posiedzenia plenarne, przy tym jedno z nich poświęcone było wyłącznie sprawom organizacyjnym. Taka praktyka bardzo negatywnie odbiła się na pracy rejonowej organizacji komsomolskiej. Biuro i aparat komitetu rejonowego odgródzili się od krytyki, nie mogli więc prawidłowo kierować organizacją rejonową, doprowadzili do poważnych braków w pracy. Biuro komitetu rejonowego zrzuciło całą pracę na barki drugiego sekretarza, że kierowało szkoleniem politycznym komsomolców i młodzieży, nie kontrolowało pracy kolek szkole-

nia politycznego, nie przyciągało do tej pracy szerokiego aktywny, w wyniku czego w większości kolek szkolenie nie nadążało za planem, a w organizacjach komsomolskich kolchozów im. Suworowa, im. Bauman, „Rasswiet”, „Borba” i szeregu innych kółka szkolenia politycznego przerywały pracę.

Poważne braki miały tu również miejsce w dziedzinie pracy organizacyjnej. Znaczna ilość organizacji komsomolskich, w tej liczbie również kolchozowych, posiadała bardzo mały skład osobowy. Organizacje komsomolskie kolchozów im. Krupskiej, „12-lecie Października”, „Druga pięciolatka”, „1 maja” i „Ukrainiec” liczyły w swoim składzie po 4 członków WLKZM.

Wszystkie te braki były możliwe w znacznej mierze na skutek tego, że w rozwiązywaniu podstawowych zagadnień rejonowej organizacji komsomolskiej nie brali udziału wszyscy członkowie rejonowego komitetu Komsomołu, a kolegialność w pracy rejonowego komitetu Komsomołu została zastąpiona przez administrowanie.

Zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja tam, gdzie rejonowy komitet Komsomołu stosuje prawidłowe metody kierownictwa urzeczywistnia zasadę kolegialności w pracy, trwale opiera się w swej działalności o pomoc aktywistów, o ich doświadczenie i wiedzę.

Na VIII Konferencji komsomolskiej czkałowskiego rejonu wiejskiego ujawniono poważne braki w organizacji szkolenia politycznego młodzieży. W szeregu podstawowych organizacji komsomolskich dokonywano kompletowania sieci szkolenia politycznego nie biorąc pod uwagę poziomu ogólnego i politycznego młodzieży oraz nie licząc się z jej życzeniami. Część komsomolców w ogóle nie była objęta szkoleniem politycznym. Po konferencji komitet rejonowy Komsomołu przyciągnął do pracy szeroki aktywny komsomolski, w tej liczbie również członków komitetu rejonowego. Aktywiści wygłosili dla młodzieży wiele pogadanek. Biorąc pod uwagę poziom wykształcenia ogólnego i politycznego przygotowanie oraz życzenia osobiste każdego chłopca i dziewczyny, organizacje komsomolskie kompletowały kółka szkolenia politycznego i szkoły polityczne. Wszystko to wpłynęło dodatnio na szkolenie polityczne komsomolców i młodzieży w bieżącym roku szkoleniowym.

Czy dałby sobie radę aparat komitetu rejonowego z tak wielką i trudną pracą własnymi siłami? Bezwarunkowo nie. Jeśliaby nie przyciągnął do tej pracy członków komitetu rejonowego, braki, które miały miejsce w ubiegłym roku powtórzyłyby się znów.

Komitety Komsomołu tylko wtedy są pełnowartościowymi organami kolegialnego kierownictwa, kiedy członkowie komitetów nie tylko regularnie uczestniczą w posiedzeniach plenarnych, nie tylko omawiają sprawy stojące na porządku dziennym, lecz w rzeczywistości biorą udział w pracy praktycznej dla wprowadzenia w życie podjętych uchwał.

Jednym z najważniejszych warunków pomyślniejszej pracy instancji komsomolskich jest oparcie się o aktywny, prawidłowo wychowane aktywny komsomolski, ściśle powiązane z nim. Jasne, że siłami samego tylko komitetu Komsomołu i jego aparatu jest rzeczą niemożliwą wykonać zadania stojące przed organizacją komsomolską.

Duże znaczenie mają zebrania aktywny komsomolskiego, na których omawia się najważniejsze zagadnienia pracy komsomolskiej. Na zebraniach tych kierownicy komsomolscy radzą się z aktywnym, informują go o wskazówkach KC WLKZM. Z kolek aktywny wypowiadają swoje zdanie o metodach wykonania dyrektyw kierowniczych instancji, rozwija się krytyka i samokrytyka braków w działalności organizacji komsomolskiej i samego aktywny komsomolskiego.

W większości rejonów naszego obwodu zebrania aktywny komsomolskiego są zwoływane systematycznie. Tak na przykład, woroszyłowski komitet rejonowy Komsomołu przeprowadził w bieżącym roku trzy zebrania aktywny komsomolskiego, na których omówiono zagadnienia: „O stanie i środkach ulepszenia szkolenia politycznego komsomolców i młodzieży rejonu”, „O stanie i środkach ulepszenia pracy organizacji komsom-

olskich przedsiębiorstw przemysłowych, transportu i budownictwa”, „O wynikach zimowego sezonu sportowego i zadaniach na sezon letni”.

Na zebraniach tych aktywny komsomolscy wnieśli szereg cennych rad celem ulepszenia pracy organizacji komsomolskich, poddali ostrej krytyce aparat komitetu rejonowego i komitet rejonowy za słabe kierowanie organizacjami komsomolskimi. Szczególnie ostro krytykowali aktywny komitet rejonowy za to, że pracownicy aparatu i członkowie komitetu rejonowego rzadko bywają w podstawowych organizacjach komsomolskich, mało okazują im pomocy praktycznej. Biorąc pod uwagę te krytyczne wypowiedzi pracownicy aparatu zaczęli częściej bywać w terenie i praca w rejonowej organizacji znacznie się polepszyła.

Kolegialność w pracy wymaga, aby kierownik umiał wysłuchać zdania aktywistów, komsomolców, aby liczył się z ich wnioskami, z ich krytyką braków. Pracownikowi komsomolskiemu w żadnym wypadku nie wolno traktować uwag krytycznych jako zamachu na jego autorytet.

Czasem zdarza się, że kierownicy pracownicy komsomolski niby wysłuchuje uwagi, zgadza się z krytyką, a w rzeczywistości niczego nie przedsięwzięcie dla usunięcia tych braków, o których mówią komsomolcy. Niejednokrotnie poddawano ostrej, rzeczowej krytyce na posiedzeniach plenarnych rejonowego komitetu Komsomołu, na zebraniach aktywny, byłego sekretarza aleksandrowskiego komitetu rejonowego WLKZM tow. Budajewa. Wysłuchiwał on uwag komsomolców, na pozór zgadzał się z krytyką, jednakże nie stwierdził potem żadnych zmian w pracy i w osobistym zachowaniu się tow. Budajewa. Nie brał również pod uwagę ten „kierownik” poważnego ostrzeżenia ze strony Biura komitetu obwodowego WLKZM. Taki stosunek do zdania kolektywu szkodzi nie mniej niż otwarte niełiczenie się z głosem krytyki.

Byłoby nieludzkie sądzić, że przestrzeganie zasady kolegialności w pracy wymaga omawiania każdego zagadnienia. Wiele zagadnień pracy komsomolskiej nie wymaga omawiania i może być zdecydowane roboczo. W takich wypadkach kierownicy komitetu rejonowego czy miejskiego nie powinni bać się brania na siebie odpowiedzialności za rozwiązanie problemu. Włodzimierz Iljicz Lenin wskazywał na konieczność jednoosobowej odpowiedzialności. Omawianie — powinno być wspólne, a odpowiedzialność — jednoosobowa, mówił Lenin.

Kolegialność w pracy oznacza jednocześnie osobistą odpowiedzialność każdego członka kolektywu za powierzoną mu sprawę. Aby kolegialne kierownictwo nie przekształciło się w bezowocną gadaninę i pisanie rezolucji, każdy członek komitetu rejonowego czy miejskiego Komsomołu zobowiązany jest prowadzić samodzielnie pracę organizatorską celem wykonania podjętych uchwał.

Ściśle powiązanie i współdziałanie komitetu z kierowniczymi organizacjami urzeczywistnia się za pośrednictwem kontroli wykonania uchwał. Każda uchwała winna być wykonana do końca, inaczej nie ma racji bytu. Dlatego też niezbędna jest systematyczna kontrola i wytrwała walka o wykonanie uchwał w ustalonym terminie. Operatywne, terminowe przeprowadzenie kontroli tego, jak urzeczywistnia się nakreślone przedsięwzięcia, zapobiega omyłkom i umożliwia śmiało posuwanie się naprzód.

Kontrola wykonania podjętych uchwał wytwarza u pracowników osobistą odpowiedzialność za sprawę, pomaga wykorzystać biurokratyzm i metody kancelaryjne, pomaga prawidłowo wychowywać i poznawać komsomolskie kadry.

Kontrola wykonania — to jedna z podstawowych form pracy organizacyjnej w Komsomole nierozdzielnie związana z kolegialnym kierownictwem instancji komsomolskich.

Kolektywne kierownictwo — to jedna z najważniejszych metod w pracy komsomolskiej. Im szerzej przyciąga się aktywny komsomolski do codziennej działalności komitetu rejonowego Komsomołu, tym lepiej rozwiązane będą zadania, które stawia przed organizacjami komsomolskimi partia komunistyczna.

Listy z...

...Ustki

Do Ustki przyjechaliśmy 13 lipca. Tego dnia szczególnie gwaro było na stacji w tej pięknej nadmorskiej miejscowości. Najwięcej ruchu robiła oczywiście polska grupa studentów — nie tylko Polaków ale i Koreańczyków, Albańczyków, Czechosłowaków. Wszyscy oni studiują na wyższych uczelniach Warszawy i Wrocławia.

Zamieszkaliśmy w trzech specjalnie dla nas przeznaczonych domach FWP. Wszystkie trzy leżą nad morzem i nazywają się: „Czarodziejka”, „Spółdzielca” i „Hutniczanka”. Kierownictwo FWP dokłada wszelkich starań, aby zapewnić nam przyjemny wypoczynek i dobre wyżywienie.

Wczasy dzień rozpoczyna pobudka i codzienny apel na brzegu morza, w czasie którego ogłaszany jest porządek dzienny i sprawy administracyjne. Po śniadaniu (przy którym zawsze dopisuje nam wilczy apetyt) idziemy na plażę. Tu w przerwach między kąpielami jedni grają w siatkę, niektórzy opalają się leżąc, inni znowu rozgrywiają turnieje szachowy. Wielu czyta książki — w naszym domu FWP mamy dobrze zaopatrzoną bibliotekę. Poza tym urządzamy wspaniałe wycieczki kajakami lub statkiem.

Po smacznym i obfitym obiedzie obowiązuje cisza. Odpoczywamy w lesie lub na plaży, potem znowu pływamy, siatkówka, wycieczki... tak aż do wieczora. W czasie kolacji dzielimy się wrażeniami z całego dnia.

Wieczory spędzamy najczęściej w świetlicy: czytamy książki, przypatrujemy się i przystuchujemy próbom naszych zespołów artystycznych, tańczymy. Rozrywki mamy bardzo dużo i bardzo różnych. Bawimy się nie tylko sami: zamierzamy również urządzić kilka wieczorków rozrywkowych z miejscową ludnością i młynarzami.

Nie zaniedbujemy również pracy społecznej. Dwa dni przeznaczylimy na udział w akcji żniwniej. Przygotowaliśmy część artystyczną do akademii na 22 lipca. Wydajemy również gazetki ściennie, które cieszą się wielką popularnością wśród wczasowiczów.

Morze, słońce i powietrze, sport, dobre jedzenie i zabawy — oto nasze życie na wczasach wypoczynkowych, gdzie nabieramy siły i energii do pracy w nowym roku akademickim. A wszystko to dzięki trosce władzy ludowej o nas, studentów.

**JADWIGA WĘGRZYŃSKA
I JERZY JUSZKIEWICZ**
studenci Uniwersytetu im. B. Bieruła
we Wrocławiu



Foto: „Kraj” — E. Falkowski

A oto jeden z naszych trzech domów — „Hutniczanka”. Chyba zrozumiałe, że nam się tu świetnie mieszka: czysto tu, wygodnie, komfortowo.

...Krynicy



Foto „Kraj” — mgr. Dohnalik

Trochę wysoko, ale za to pięknie położona jest „Lotos” (u góry po lewej). Mamy stąd blisko do piąłni, muszli koncertowej, na deptak i do kolejki na Parkową Górę.

Pociąg zbliżał się do celu. Czy naprawdę jadę leczyć się do Krynicy? Trudno chwila mi uwierzyć, ale tak. Spełniły się gorące pragnienia...

Krynica. W dyrekcji uzdrowiska dostaliśmy przydział do sanatorium „Lotos”. Okazało się, że „Lotos” to ślicznie położona na wzgórzu, elegancka willa. Widok z niej — wprost na Parkową Górę i całą Krynica.

Wszyscy tutaj są dla nas bardzo mili i uprzejmi, poczynając od kobiet sprzątających pokoje a kończąc na zespole kierowniczym.

Następnego dnia po przyjeździe — wizyta u lekarza. Po dokładnym zbadaniu otrzymuję skierowania na zabiegi: kąpiele mineralne, zawijania borowinowe i prysznice. Każdy zabieg co drugi dzień. Przyjechałam leczyć chorą wątrobę i już teraz czuję poprawę. Trzy razy dziennie wypijam szklankę wody mineralnej, która wraz z ostrym, górskim powietrzem wyraźnie zaostrza apetyt. A jest na co ostrzyć: cztery razy dziennie smaczne, obfite posiłki, odpowiednio dobrane pod względem dietetycznym.

Krynica jest naprawdę piękna. Położona w niewielkiej dolinie zamkniętej górkami łańcuchem, wspaniale urządzona. Rozkoszuję się wprost pobytom w tym uzdrowisku. W czerwcu zdawałam egzamin dyplomowy; trzeba było trochę zakochać, za to teraz świetnie się odpoczywa. A poza tym muszę nabrać siły do dalszej nauki po wakacjach, na kursie magisterskim.

W Krynicy będę cztery tygodnie. Tutaj dopiero w pełni odczuwam i często nad tym myślę, jak wiele środków przewidziano ludowe państwo na zapewnienie studentom jak najlepszych warunków życia. Jednocześnie utrzymanie i leczenie każdego z nas kosztuje w Krynicy 75 złotych, a my za to nic nie płacimy. Nawet przejazdy kolejowe mamy bezpłatne. A przecież takich jak ja są tysiące.

Kiedy o tym wszystkim myślę — moje postanowienie usilnej, ofiarnej pracy w przyszłości staje się coraz silniejsze. W ten sposób bowiem najlepiej oddzięczę się mojej Ojczyźnie.

NINA GRYGIERCZYK
studentka UJ — Kraków

...Rabki — Zdroju



Foto „Kraj” — dr W. Medwecki

Na razie Turbacz (pasmo gór na horyzoncie), zdobywają tylko nasi plastycy uwieczniając go na płótnie. Ale już wkrótce cały wczasokurs wybierze się w ten uroczy „pejzaż”.

Przydały nam się wiadomości zdobyte na uczelni zwłaszcza z marksizmu — leninizmu czy na szkoleniach zetempowskich.

Czas schodzi nam tu nie tylko na zajęciach szkoleniowych, których mamy około czterech godzin dziennie. Wiele czasu poświęcamy pracy świetlicowej i społecznej. Obok chóru istnieje kółko recytatorskie, do którego należą nie tylko aktorzy. Poza tym wyruszyła już „w teren” nasza reprezentacja siatkarzy.

Osobny rozdział naszego życia na wczasokursie stanowi praca na zewnątrz. Przede wszystkim pomagamy tutejszej organizacji zetempowskiej. Na przykład we wtorek wzięliśmy udział w wiecu z okazji wystawienia sztąetu festiwalowych, na którym wystąpiliśmy z częścią artystyczną. Uczestniczymy na zebraniach tutejszych kół pomagając im w pracy organizatorskiej, przeprowadzając pogadanki i dyskusje. Idziemy tam zwykle nie tylko z referatem ale i z wierszem, piosenką lub skecem, toteż zawsze spotykamy się z bardzo miłym przyjęciem.

Załączam moc pozdrowień.
MIROSLAW PIETKIEWICZ
student PWSM — Łódź

U naszych sportowców w Kleczewie



Taka chwila w życiu obozowym zalicza się niewątpliwie do najważniejszych i najdłuższych pozostałych w pamięci. Na apelu podaje się do wiadomości program dnia, omawia bieżące sprawy obozowe. Wówczas również, przy wtórze hymnu SFMD, wyróżniający się dobrą postawą uczestnicy obozu wciągają flagę na maszt.

Od pierwszego apelu na obozie AZS w Kleczewie koło Kwidzyna rozpoczyna się okres wspólnych treningów, odpoczynku, zabawy.



Treningi stanowią dla Kleczewiaków-sportowców niezmiennie ważne zajęcia. Pozwalają one jeszcze lepiej zgłębić tajniki sportu, wszechstronnie rozwinąć mięśnie i nabrać kondycji. A najprzyjemniejsze jest chyba pływanie. Opanować jak najlepiej sztukę cawla — to ambicja wszystkich uczestników. Do tego trzeba przeżyć długotrwałą zaprawę, lecz jakże nie nauczyć się dobrze pływać w takich wspaniałych warunkach — jedno z najpiękniejszych jezior w Polsce i dobry instruktorzy.



Po treningach jest jeszcze wiele czasu. Można i należy wykorzystać go między innymi na lekturę: przeczytana na obozie dobra książka daje dużo wrażeń i wiele uczy. A że w PKR-Kleczewo istnieje dobrze zaopatrzona biblioteka — studenci korzystają z niej chętnie już od pierwszego dnia pobytu.



Ala nie można tylko uprawiać sportu i odpoczywać. Trzeba też popracować społecznie. Wszyscy uczestnicy obozu pracują tym chętniej, że lustracja pól ziemniaczanych i zwalczanie stonki to ich czyn festiwalowy.

STANISŁAW STEFAŃSKI
Foto: CAF — Ukiejewski

Tam, gdzie ukazuje się „Małe Poprostu“

W dniach od 7 do 21 lipca br. w Ośrodku Szkoleniowym RSW „Prasa” w Serokach pod Warszawą odbył się wczasokurs dla aktywistów korespondenckiego POPROSTU. Wszyscy ukończyli kurs z wynikiem dobrym, przy czym szczególnie wyróżnili się: Łarysa Tymosuk (AM — Białystok), Stanisław Berezanski (AM — Warszawa), Zygmunt Najdowski (UMK — Toruń), Zbigniew Szelhaus (UW — Warszawa), Janusz Derecki (Politechnika Gdańska), Ryszard Grzechniak (AM — Rokietnica) i Jan Sydry (WSR — Poznań). Niektórzy z uczestników nadesłali do nas korespondencje o swych wrażeniach z wczasokursu — fragmenty jednej z nich drukujemy obok.

Dwa samochody z napisem RSW „Prasa” zatrzymały się przed stylowym pałacem. Dawnie mieszkał w nim jaśnie pan Serocki — dziś mieści się tutaj ośrodek szkoleniowy „Prasy”.

„Jadu goście, jadu, kiele mego sadu” — tylko nieliczni podtrzymują rozpoczętą jeszcze w drodze mażowską piosenkę. Większość z zaciekawieniem rozgląda się wokół, uważnym spojrzeniem ogarnia pałacyk, park, pobliskie zabudowania. „Jak tu będzie?” — niemal każdy zadaje sobie to pytanie.

— Michałak, Derecki, Lelek, Mar-nicki, Andrzejewski i Najdowski do pokoju dziewczętnaście — wyczuje z listy uczestników Staszek Bardyń, kierownik obozu.

Wywołani „zajmują” pokój. Pierwsze wrażenie bardzo mile: schludne urządzenie, białe zastane łóżka, na stoliku czysta serweta, lśniący parkiet...

— Jestem Zygmunt, Jak wam na imię?

— Włodek. No to będziemy „na ty” — proponuje mi współlokator, — Dobra.

Gong. Za chwilę rozpocznie się pierwszy wykład. Temat wykładu — XII Plenum ZG ZMP.

Przyznaje w duchu, że o XII Plenum wiem dotychczas bardzo mało, bodajże tyle, że przewodniczącym ZG ZMP został wybrany towarzyszy Piława i że była mowa o umocnieniu więzi ZMP z masami. No to pierwszy wykład będzie ciekawy. Wygodnie sadowicie przy stole w nie mniej przyjemnej niż pokoje mieszkalne sali wykładowej.

Wykład prowadzi redaktor naczelny POPROSTU. Mówi o zadaniach naszej organizacji, o jej osiągnięciach i brakach, o tym co należy robić, aby braki te zważyć. Od razu przypominam sobie różne wypadki z uczelni, na które tak narzekali moi koledzy z roku i ja sam.

Rodzi się złość, że wówczas nie potrafiliśmy rozszyfrować tych zjawisk, że nie odważyłem się napisać o tym do swojego POPROSTU. Zarazem jednak rodzi się pewność, że po wczasokursie łatwiej będzie zrozumieć te mimo wszystko skomplikowane problemy i łatwiej będzie

o nich pisać. Ta pewność zaciera poprzednie uczucie.

Następne zajęcie — sportowe. Oznajmił je gwizdek dyżurnego. Nasz Janusz Szawłowski — instruktor w.f. — wyjaśnia podstawowe zasady gry w siatkówkę.

Potem gwizdek i pierwszy serw: na początku piłka częściej spada na ziemię niż na ręce, potem idzie coraz lepiej. A siatkówka oprócz punktów przynosi jeszcze inne wyniki.

Włodek chce krzyknąć: „Koleżanko Stasiu, przebijcie!” — ale refleksja staje się w porę, że to wyszłoby jakoś nienaturalnie, więc woła:

— Stacha, przebij!

Można zaryzykować twierdzenie, że każde zajęcie, każde niemal słowo i prosto wywołane imię zbliżały do siebie kursantów, którzy zjechali się tu z całej Polski, a znali się tylko z nazwiska pod korespondencjami w POPROSTU. Od pierwszych zajęć zaczął się cementować kolektyw.



Uroczysta chwila — poranny apel.

Wieczorem zapelnia się świetlica ośrodka. Zbyszek Swoboda ze Stalino-grodu ku uciechu wszystkich gra na akordeonie. Walc. Dziewcząt jest mało, chłopcy obawiają się, że mimo „odbijanego” wieczorek będzie nudny. Tymczasem... na środek wychodzi Staszek.

— Uwaga! Uwaga! Ogłaszamy konkurs literacki.

Krzysiek, student WSE w Szczecinie i redaktor okręgowy POPROSTU

Apel wieczorny. Flaga powoli spływa z masztu.

„Nie zamknięcie, nie ucichnie wolny śpiew, wolny śpiew, wolny śpiew...”

Ostatnie słowa hymnu rozgłosnym echem wsiąkają w pobliskie drzewa i wieczorną mgłę. Wkrótce mały pałacyk ogarnia cisza, a nas — zdrowy sen. Ale nie wszystkich.

W świetlicy na dole wre jeszcze praca. To zespół redakcyjny kończy numer na dzień następny. Bo w Se-

(a tutaj kierownik kulturalno-imprezowy) czyta fragment pierwszej książki. Zgaduję łatwo: „W okopach Stalingradu” Niekrasowa. Drugi fragment mówi o dwóch ojczyznach w Polsce kapitalistycznej. To też wiadomo: „Ojczyzna” Wasilewskiej. Z trzecią książką więcej kłopotu: o nowej miłości i o studentach, z czego to może być? Chyba z „Herkulesów” — piszę na chybił — trafił, a w myśli notuję: trzeba to przeczytać.

Apel wieczorny. Flaga powoli spływa z masztu.

„Nie zamknięcie, nie ucichnie wolny śpiew, wolny śpiew, wolny śpiew...”

Ostatnie słowa hymnu rozgłosnym echem wsiąkają w pobliskie drzewa i wieczorną mgłę. Wkrótce mały pałacyk ogarnia cisza, a nas — zdrowy sen. Ale nie wszystkich.

W świetlicy na dole wre jeszcze praca. To zespół redakcyjny kończy numer na dzień następny. Bo w Se-

roczach codziennie wychodzi gazeta MAŁE POPROSTU. Znajdujemy w niej wszystkie działy z dużego POPROSTU. Dział studencki informuje o życiu na wczasokursie, polityczny — o ostatnich wydarzeniach w kraju i zagranicą, propagandny — o Festiwalu i Kongresie, kulturalny — zamieszcza np. recenzję ze „Sprawiedliwych ludzi” Brandysa. Jest i „Domek Towarowy”, który według opinii kolegów nieraz przerasta dowiecem swego „starszego brata” z dużego POPROSTU.

Kolektyw redakcyjny MAŁEGO POPROSTU zmienia się co trzy dni, tak, aby wszyscy uczestnicy kursu mogli zapoznać się kolejno z pracą i obowiązkami redaktora naczelnego, sekretarza redakcji, redaktora technicznego, poszczególnych działów i tak dalej. W ten sposób również można nauczyć się współpracować z piśmem.

Jeszcze ostatnie pociągnięcie piędzłem po winietce, jeszcze włamanie tytułu, ostatnia korekta i już można zawiesić numer w hallu. A potem — spać.

Podobno w nocy coś sobie pomrukiwałem w poduszce. Nic dziwnego — śniła mi się dyskusja z Jankiem Kasjanem, przyjaciele z Torunia. Dotych „as” staraliśmy się rozwiązać wiele kwestii, nieraz nam się to udawało, ale też często popełnialiśmy poważne omyłki. A teraz ho, ho... Janek na wczasokursie ZSP też dużo się pewnie nauczył. No, a ja już jestem w pełni przekonany, że przyjazd do Serok był mi bardzo potrzebny.

ZYGMUNT NAJDOWSKI
student UMK — Toruń
uczestnik wczasokursu dla korespondentów POPROSTU w Serokach



Po wykładzie przyjemnie jest rozprostować kości — najlepiej przy piće.

Jesteśmy zachwyceni gościnnością studentów rumuńskich

Do MZS nadesłali list angielscy studenci, którzy brali udział w obozie letnim, zorganizowanym przez MZS na terenie Rumunii. W liście tym angielscy studenci piszą między innymi:

„Po przybyciu z obozu letniego Międzynarodowego Związku Studentów, który był zorganizowany w Sinaja (Rumunia), chcielibyśmy podzielić się z Wami naszą radością. Od dawna interesowaliśmy się pracą MZS-u i dowiedziawszy się, że w roku bieżącym odbędzie się obóz wypoczynkowy w Rumunii postanowiliśmy zwrócić się do Was z prośbą o wzięcie u nim udziału.

Pobyt w obozie był dla nas jedną z najprzyjemniejszych i pouczających rozrywek. Gościnność naszych gospodarzy, studentów rumuńskich, była zadziwiająca. Codziennie urządzaliśmy wycieczki na wieś i oglądaliśmy piękne krajobrazy Karpat. Organizowane były również grupy dyskusyjne, w których omawialiśmy zagadnienia studenckie. Brali w nich udział profesorowie wyższych uczelni Rumunii. Często odbywały się występy artystów i wyświetlanie filmów. Ale największe wrażenie wywarła na nas serdeczność studentów rumuńskich, którzy specjalnie przybyli z Bukaresztu, aby nam towarzyszyć. Zaprezentowali oni wiele wspaniałych tańców ludowych oraz pięknych oryginalnych strojów.

Do Anglii wróciliśmy z jeszcze większą wolą zachowania pokoju, zdecydowani walczyć o ścisłą więź między studentami angielskimi a MZS-em. Sądzimy, że w ten sposób najlepiej przysłużymy się sprawie utrwalenia pokoju na świecie.

Niech wzmacnia się nieustannie MZS“.

W imieniu uczestników obozu list podpisał:

ALAN COHEN (London School of Economics)
BRYAN BOWOS (Imperial College of Science)

Programy włoskich szkół wyższych są oderwane od życia

Ostatnio do MZS nadszedł list od Gioffi Degle Atti — członka Rady Włoskiego Narodowego Związku Uczniów Szkół Wyższych.

W liście swym Gioffi Degle Atti informuje, że w pierwszych dniach bieżącego roku odbył się we Florencji pierwszy Kongres, powstały jesienią 1952 roku, organizacji młodzieży szkół wyższych we Włoszech. Na Kongresie tym stwierdzono, że „nauczanie w szkołach wyższych Włoch przechodzi obecnie poważny kryzys“.

Mówcy przemawiający na Kongresie podawali jako przyczynę tego stanu rzeczy między innymi fakt, że programy włoskich szkół wyższych oderwane są od życia i od potrzeb społeczeństwa. Szkoły i nauka odizolowane są od praktyki, studentów nie zapoznaje się z najnowszymi zdobyczami nauki i techniki ani współczesną kulturą.

Oto dlaczego — pisze Gioffi Degle Atti — z niecierpliwością oczekujemy III Światowego Kongresu Studentów, który odbędzie się w Warszawie i na który Rada Włoskiego Związku Narodowego Uczniów Szkół Wyższych wyśle swoją delegację.

Wiemy, że nasza młoda organizacja może dużo nauczyć się od studentów innych krajów.

Jestem przekonany, że III Światowy Kongres Studentów dzięki doświadczeniom innych delegacji, z których będziemy mogli korzystać, na pewno nas entuzjazmem w naszej walce o odrodzenie nauczania włoskiego i stworzy nową kartę naszej pracy.

Musimy poznać się

Czesław Wójcik, delegat z UMCS w Lublinie na III Kongres Studentów wysłał do swych kolegów w Szwecji list następującej treści:

„Jestem wzruszony do głębi zaszczytnym wyróżnieniem. Spośród kilku tysięcy studentów naszej uczelni wybrano mnie delegatem na III Światowy Kongres Studentów w Warszawie.

W tej wielce doniosłej chwili w moim życiu pragnę Wam przesłać gorące pozdrowienia oraz kilka słów o naszym życiu i pracy przygotowawczej na naszym Uniwersytecie do III Kongresu.

Jestem studentem II roku wydziału humanistycznego, sekcji historycznej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. W czasie studiów dużo dowiedziałem się o przeszłości Waszego kraju. Ciekaw jestem co Wy na pokrewnym wydziale studiujecie obecnie z historii Polski oraz innych krajów i z jakich korzystacie opracowań. Myślę, że przy spotkaniu na Kongresie znajdziemy chwilę wolnego czasu, aby porozmawiać o tych sprawach.

My, dzięki troskliwej opiece władzy ludowej, mamy wszelkie udogodnienia przy zdobywaniu wiedzy. W związku z IV Festiwalem

Młodzieży i Studentów w Bukareszcie i III Światowym Kongresem Studentów w Warszawie podjęliśmy szereg zobowiązań w dziedzinie kulturalno-artystycznej oraz sportowej. Dzięki pomocy Związku Młodzieży Polskiej i Zrzeszenia Studentów Polskich — osiągnęliśmy w większości wypadków podczas ostatniej sesji egzaminacyjnej wyniki bardzo dobre, zaś w dziedzinie kulturalno-artystycznej przygotowaliśmy zespół chórny, którego występy zobaczymy na Kongresie.

W codziennym naszym życiu łączymy pracę na uczelni z pracą naszych rodziców i braci w fabrykach, PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych. Urządzamy często spotkania z przodownikami pracy celem wzajemnej wymiany doświadczeń. Studenci naszego uniwersytetu śpiesząc z pomocą rolnictwu zgłosili się ochotniczo do pracy w brigadach żniwno-omłotowych, w których spędzą część swoich wakacji.

Tysiące studentów mojego uniwersytetu przekazując mi doświadczenia swojej pracy i osiągnięcia w dziedzinie nauki, życia kulturalno-artystycznego oraz sportowego pragną, abym je wymieniał z Wami na Kongresie i oczekują wiadomości o Waszym życiu.

CZESŁAW WÓJCIK



Liban. Policja bejrucka aresztuje demonstrujących studentów, którzy domagają się utworzenia narodowego uniwersytetu.



Ostatnio w Turcji rząd podwyższył miesięczną opłatę za studia do 125 lirów. Podkreślili kosztują przeciętnie od 15 do 30 lirów. Ponieważ w Turcji tylko bardzo nieliczni studenci otrzymują stypendia, po podniesieniu opłat wielu studentów musiało zrezygnować ze studiów.

Ponadto znaczna ilość młodzieży akademickiej nie może normalnie studiować, gdyż nie stać jej na ulsczenie opłat egzaminacyjnych.

Po ukończeniu studiów absolwenci mają ogromne trudności w otrzymaniu pra-

cy i poważna ich część powiększa szeregi bezrobotnych.

Dziennik stambulski „Dunya“ donosi, że siedmiuset absolwentów fakultetu literatury, bezskutecznie oczekuje na uzyskanie posady w szkołach. W razie gdyby część ich otrzymała nawet pracę — pisał „Dunya“ — miesięczne pobory nie będą przekraczać siedmiuset lirów, a suma ta nie wystarczy na minimalne nawet utrzymanie.

Irak

Niemet Moussa, student Instytutu Pedagogicznego w Iraku został aresztowany z uczelni za protest przeciwko znieważeniu go przez profesora. W obronie Niemeta wystąpili solidarnie wszyscy studenci Instytutu, organizując strajk okupacyjny. Strajk został poparty przez studentów wszystkich uczelni Iraku. W wyniku represji zastosowanych przez

rząd 19 studentów Instytutu zostało aresztowanych, a 67 wyrzuconych z uczelni.



Po ostatniej demonstracji studentów Iranu zorganizowanej pod hasłami obrotu niezaangażowania i zagwarantowania praw młodzieży studiującej, Uniwersytet w Teheranie został zamknięty i okupowany przez policję i wojsko. Liczne grupy studenckie organizują na ulicach miast wiece, na których wraz z ludnością domagają się uruchomienia uczelni.



Ponad 100 studentów egipskich, aktywnych bojowników o pokój i prawa młodzieży zostało uwięzionych w obozie koncentracyjnym El Toro. Równocześnie rząd egipski wydał zarządzenie interwowania wszystkich studentów, którzy w jakikolwiek sposób włączyli się do walki o demokratyzację nauczania i poprawę warunków bytu.

W odpowiedzi na te akty terroru studenci Kairu podczas wielkiej manifestacji uchwalili rezolucję z kategorycznym żądaniem uwolnienia studentów i cofnięcia reakcyjnego zarządzenia.

KRYZYS UCZELNI TECHNICZNYCH W INDIACH

Jednym z najpoważniejszych problemów stojących przed studentami krajów kolonialnych i zależnych jest słaby rozwój kierunków technicznych i inżynierskich w szkolnictwie wyższym tych krajów.

Wynikiem panowania obcego kapitału w ekonomice krajów jest między innymi brak ciężkiego przemysłu. Odbija się to

wyraźnie na organizacji studiów wyższych i powoduje całkowite zaniedbanie rozwoju uczelni inżynierskich.

Miedzy innymi w Indiach, kraju o 350 mil. ludności istnieje obecnie tylko 20 uczelni inżynierskich. Burma na 18 mil. ludności posiada tylko 1 szkołę inżynierską w Rangoonie i Instytut Techniczny w Insein, a w Iranie, na 18 mil. ludności znajduje się tylko 4 instytuty inżynierskie.

Ale dla krajów kolonialnych i zależnych charakterystyczna jest nie tylko mała liczba uczelni inżynierskich. Powszechnym zjawiskiem na uczelniach tego typu jest jednostronność programu polegająca na całkowitym pominięciu wykształcenia technicznego. Studenci uczelni technicznych w tych krajach przejawiają praktyk wakacyjnych w fabrykach, a na ćwiczenia praktyczne nie zwraca się zupełnie uwagi. Również warunki życia i studiów studentów uczelni technicznych pozostawiają wiele do życzenia.

Jest rzeczą oczywistą, że studenci kierunków technicznych w krajach kolonialnych i zależnych są jak najbardziej zainteresowani w rozszerzeniu zakresu i programu studiów technicznych oraz szybkiej industrializacji ich krajów.

Doskonale ilustruje stosunki w wyższym szkolnictwie technicznym krajów kolonialnych i zależnych rezolucja podjęta na ostatnim Wszechindyjskim Zjeździe Studentów Szkół Inżynierskich.

Czytamy w niej m. in.: „...naszym uczelnią potrzebne są konieczne różnego rodzaju ulepszenia. Laboratoria i pracownie są niedostatecznie wyposażone, a liczba pracowników nie wystarczająca i źle opłacana“.

Studenti Indii aktywnie walczą o wszechstronny rozwój uczelni technicznych. Zjazd wystosował do rządu apel o zorganizowanie studiów technicznych i udzielenia uczelniom inżynierskim jak najdalej idącej pomocy. Pod tymi hasłami walczą również studenci Iranu. Sekretarz Generalny Związku Studentów Szkół Inżynierskich w Jaddawapur, Noroull Huda wystosował ostatnio do Sekretarza MZS list, w którym wyraził życzenie studentów irańskich przedyskutowania z delegatami całego świata zagadnień wyższego szkolnictwa technicznego w krajach kolonialnych i zależnych.

PRZED KONGRESEM NA CAŁYM ŚWIECIE



„Guild Council“ — oficjalna organizacja studentów uniwersytetu w Perth w Australii, odrzuca większość 2/3 słów wniosków złożonych przez reakcyjną grupę studentów, aby Narodowy Związek Australijskich Studentów Uniwersyteckich zaprzęstał wysyłania delegatów na spotkania organizowane przez MZS. Podczas burzliwych obrad, przemawiający podkreślali z naciskiem solidarność ze studentami całego świata, którym mogą wydatnie pomóc poprzez udział w pracach Międzynarodowego Związku Studentów. Przedstawiciele studentów australijskich wyrazili pełne poparcie dla akcji organizowanych przez MZS.

Boliwia

Komitet Przygotowawczy do IV Festiwalu Młodzieży i Studentów oraz III Światowego Kongresu Studentów organizuje festiwal sztuki ludowej w La Paz. Jednym z najaktywniejszych członków Komitetu jest Boliwijska Konfederacja Uniwersytecka — członek Międzynarodowego Związku Studentów.



30 czerwca odbył się w Caracas, stolicy Wenezueli, ludowy festiwal dziewcząt. Festiwal zorganizowano w ramach przygotowań do spotkania młodzieży w Bukareszcie i III Światowego Kongresu

Studentów. Podczas Festiwalu odbyły się liczne konkursy ludowej muzyki, poezji i sztuki.

STUDENCI DREZNA WYBIERAJĄ SWOICH DELEGATÓW NA KONGRES

Młodzież akademicka na całym świecie aktywnie przygotowuje się do III Światowego Kongresu Studentów. Związki i organizacje studenckie w różnych krajach organizują kongresy i zloty, na których studenci omawiają warunki życia i studiów, przygotowują wnioski i zagadnienia do dyskusji podczas warszawskiego spotkania ze studentami całego świata. Na uniwersytetach i wyższych uczelniach w większości krajów dokonano już wyborów delegatów i obserwatorów na Kongres w Warszawie.

Jedno z takich zebrań wyborczych odbyło się niedawno w Wyższej Szkole Technicznej w Dreźnie.

Tego dnia aula studium przygotowawczego wypełniona była do ostatniego miejsca. W radosnym nastroju rozpoczęło zebranie wyborcze delegatów na kongres. Rudi Seifert, pierwszy sekretarz organizacji FDJ Studium Przygotowawczego przypomniał zebranym piękne dni festiwalu berlińskiego, a następnie wśród ogólnego entuzjazmu ogłosił rozpoczęcie wyborów delegatów na sierpniowy Kongres w Warszawie.

Delegatami wybrano Siegfrieda Wedera — pierwszego sekretarza Zarządu Uczelnianego FDJ i Schulza z Wydziału Budowy Maszyn.

Postacie obu delegatów są dobrze znane studentom drezdeńskim. Siegfried Weder był początkowo przewodniczącym Zarządu Powiatowego FDJ w powiecie Flöha. Kierowany przez niego oddział organizacji wysunął się w okresie pełnienia wart stalnowskich na czoło wszystkich powiatowych organizacji FDJ. Obecnie, pracując jako pierwszy sekretarz Zarządu Uczelnianego FDJ, Siegfried Weder poświeca wszystkie siły, aby i tutaj podnieść na jeszcze wyższy poziom pracę organizacji.

Drugi delegat drezdeńskich studentów kneza Schulz z Wydziału Budowy Maszyn jest jednym z najlepszych studentów tego wydziału. Uzyskuje on bar-

dzo dobre wyniki w nauce i pracuje aktywnie w FDJ. Jego postawa stanowi przykład i wzór dla wszystkich kolegów.

Zebrała młodzież przekazała obu delegatom gorące pozdrowienia dla studentów całego świata.

DALSZE ZGŁOSZENIA NA KONGRES

Popularność hasel III Światowego Kongresu Studentów, dążenie do rozwiązania — w drodze szerokiej wymiany doświadczeń — problemów stojących przed studentami całego świata, powodują, że coraz więcej organizacji studenckich zgłasza swój udział w Kongresie.

Ostatnio zaproponowały MZS udział w Kongresie organizacje studenckie w

Afryce. Gotowość przysłania delegatów na Kongres wyraził Narodowy Związek Studentów Złotego Wybrzeża oraz Zrzeszenie Studentów Uniwersytetów w Togo i Ibadanie.

Również studenci Bliskiego Wschodu w coraz większym stopniu wykazują zainteresowanie Kongresem. Przewodniczący Związku Studentów Uniwersytetu w Allahabad oświadczył, że przedstawiciele tego związku pragną wziąć udział w Kongresie Studentów w Warszawie.

„Student naszego uniwersytetu — powiedział on — są mocno zainteresowani w walce, jaką prowadzi Międzynarodowy Związek Studentów. Cele MZS są zgodne z naszym programem i dlatego postanowiliśmy zwrócić się do tej organizacji o przyjęcie nas w jej szeregi“.



O pracy koła naukowego Moskiewskiego Instytutu Teatralnego

KOLO Naukowe Państwowego Instytutu Teatralnego im. Łunaczarskiego w Moskwie posiada następujące sekcje: aktorską, reżyserską, baletmistrzowską, teatrologiczną, ruchu scenicznego, muzyczną i nauk społecznych.

Zadaniem Koła jest zainteresowanie studentów pracą naukowo-badawczą, wzbudzenie w nich twórczych, naukowych zainteresowań i umożliwienie im rozwiązywania najtrudniejszych i najciekawszych problemów z każdej dziedziny życia teatralnego.

Członkiem Koła może być każdy student, który uznaje jego regulamin. Dawny regulamin przewidywał przyjmowanie członków wyłącznie spośród studentów starszych kursów i tylko na podstawie rekomendacji pedagogów. Obecnie nowy regulamin odrzuca oba wyżej wymienione warunki.

Każda sekcja Koła pracuje pod fachowym kierownictwem profesora-specjalisty. Wszystkie sekcje działają według z góry określonego kalendarzowego planu Koła. Uwzględniając wielostronny i specyficzny charakter instytutu, członkom Koła

pozwostawia się pełną swobodę w wyborze tematów i formy pracy.

Referaty, pogadanki, dyskusje, koncerty, występy artystyczne, pokazy prac studentów fakultetów aktorskiego i reżyserskiego, spotkania z wybitnymi artystami scen radzieckich — wszystkie te formy pomagają w pogłębieniu wiedzy i rozwiązywaniu palących problemów radzieckiego teatru, literatury i sztuki; pomagają w studiach nad cennym dorobkiem mistrzów rosyjskiego i radzieckiego teatru, ułatwiają analizę nowych osiągnięć w dziedzinie współczesnego teatru oraz we wszelkich dziedzinach nauki i wiedzy dotyczących pośrednio i bezpośrednio teatru. Referaty przygotowują studenci, członkowie poszczególnych sekcji, natomiast w dyskusji oprócz członków Koła biorą udział również profesorowie, docenci oraz studenci nie należący do Koła.

Na jakich zagadnieniach skupia się obecnie praca poszczególnych sekcji?

Sekcja aktorska powstała niedawno. W planie jej znalazły się między innymi następujące pozycje: spotkania ze znakomitymi mistrzami sceny jak O. Knipper-Czechowa, Swierdlin, Łukianow, Gorbato i inni, dyskusje poświęcone analizie twórczości K. S. Stanisławskiego i Niemirowicza-Danczenki, oraz wiel-

kich aktorów rosyjskiej i radzieckiej sceny.

Sekcja reżyserska ma w planie referaty i dyskusje, których celem jest pogłębienie i oświecenie zagadnień omawianych na wykładach a dotyczących metod pracy Stanisławskiego i Niemirowicza - Danczenki, oraz zagadnień ściśle związanych ze specjalnością, jak na przykład: „Muzyka w spektaklu“, „Rozwiązanie przestrzeni scenicznej“, „Dźwiękowa oprawa spektaklu“, „Pokaz i omówienie lepszych prac studentów“, „Pokaz i dyskusja nad samodzielnymi pracami studentów“.

Poważne miejsce w planie pracy sekcji baletmistrzowskiej zajmują tematy związane z aktualnymi problemami współczesnej choreografii jak na przykład: „Radziecki balet klasyczny a taniec narodowy“, „Taniec a pantomina“, „Weielenie obrazu artystycznego w tańcu“ i tym podobne. Poza tym na zebraniach sekcji omawia się napisane przez studentów libretta.

Celem sekcji teatrologicznej jest wyrabianie w jej członkach profesjonalnej myśli krytycznej i naukowo-badawczej samodzielności.

W planie sekcji znajdujemy: referaty poświęcone dorobkowi twórczemu K. S. Stanisławskiego jak na przykład „Stanisławski o sztuce operowej“, organizowanie konferen-

cji poświęconych podsumowaniu osiągnięć minionego sezonu teatralnego jak „Radziecka dramaturgia 1951 roku“, „Moskiewskie premiery 1951 r.“ Konferencje takie odbywać się będą co roku. Członkowie sekcji biorą udział w dyskusjach nad pracami teoretycznymi i praktycznymi członków innych sekcji Koła Naukowego.

Program praktycznych i teoretycznych zajęć sekcji ruchu scenicznego został ułożony przez członków sekcji przy uwzględnieniu życzeń studentów uczelni. Sekcja wypracowała następujący plan działalności: „Zagadnienia epoki i stylu“, „Samodzielna praca aktora nad rozwojem swojego ciała“, „Zagadnienia stylu epoki radzieckiej“, „Charakterystyczność tańca baletowego“, „Praca pedagogiczna“.

Do zagadnień pierwszego przewiduje się referaty pedagogów historii sztuki, kostiumologii oraz ćwiczenia praktyczne członków sekcji w kostiumie po. kierunkiem pedagoga-specjalisty ruchu scenicznego.

Zagadnienie drugie ma na celu przyzwyczajanie aktora do indywidualnej pracy nad sobą w dziedzinie gestu scenicznego. Ćwiczenia będą się odbywać również pod kierunkiem pedagogów.

Zagadnienie trzecie będzie wyjaśniać ogólnie przyjęte normy, prze-

strzegane przez radzieckiego człowieka zarówno w życiu społecznym, prywatnym jak i na scenie. (Stąd wypływa konieczność propagowania wysokich norm etycznych, godnych radzieckiego człowieka i studenta w murach instytutu i w życiu prywatnym).

Drażliwy problem zagadnienia czwartego często bywa pomijany z obawy przed stampą. Zadaniem sekcji będzie dotrzeć do prawdziwych źródeł charakterystyczności tańca, zaobserwować czysto fizjologiczne zmiany, które zachodzą w organizmie człowieka starego, chorego, zaobserwować wpływ, jaki wywiera na człowieka środowisko, wychowanie, praca zawodowa, przyzwyczajanie itp.

Zagadnienie pracy pedagogicznej postawi pod dyskusję: czy dyscyplinę ruchu scenicznego należy uważać za przedmiot czysto techniczny, przygotowujący ciało studenta do przyszłej pracy zawodowej, czy też łączy ona w sobie element twórczy.

Sekcja muzyczna poświęcona jest propagowaniu utworów kameralnych kompozytorów rosyjskich, radzieckich i zagranicznych, które zajmują stosunkowo mało miejsca w planie wykładów. Sekcja urządza koncerty z współudziałem najlepszych instrumentalistów i wokalistów.

Sekcja nauk społeczno - politycznych powstała z inicjatywy egzekutywy przypartej instytutu i katedry marksizmu - leninizmu. Prowadzi ona pracę nad problemami historii partii oraz tematami z zakresu estetyki marksistowskiej.

Wszystkie sekcje w oparciu o specjalny plan ściśle współpracują z Komitetem Komsomolu. W wyniku realizacji tego planu odbywa się szereg posiedzeń oraz wieczorów, poświęconych na przykład teatrowi krajów demokracji ludowej. Były już wygłoszone referaty na temat rumuńskiego, bułgarskiego i węgierskiego teatru. W najbliższym czasie zebrania zostaną poświęcone teatrowi polskiemu i czeskosłowackiemu.

Wspólne posiedzenia sekcji połączone są z koncertami, występami studentów oraz artytów moskiewskich teatrów.

Wiedzę zawodową pomagają wzbogacić wystawy składające się głównie ze zdjęć i innych podobnych ekspozycji.

Kolo Naukowe wydaje własny biuletyn informacyjny podsumowujący osiągnięcia poszczególnych sekcji, omawiając braki i niedociągnięcia w ich pracy oraz zapoznając studentów z dalszym planem pracy koła.

(Opracowane przez studentów polskich studiujących w ZSRR).

